№ 197 (2997). Warszawa, WTOREK 20 Lipca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — ☎ 176-70.
Administracja — 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Dnia 25-go lipca b. r. o godz. 10 rano, w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ.

Udział członków Rady Naczelnej w obradach bezwzględnie konieczny.

Przewodniczący R. N.
I. DASZYŃSKI

WCZORAJSZY DZIEŃ SEJMOWY.

Wczoraj nareszcie przemówił Premjer p. Bartel. Przemówieniem swojem rozpoczął debatę nad *pełnomocnictwami* prawodawczemi, które Rząd pragnie otrzymać od Sejmu na okres aż do końca pazdziernika 1927 r. Przypuszczaliśmy — i Rząd to zapowiadał, że p. Bartel specjalnie zajmie się sprawą pełnomocnictw, powie nareszcie wyraźnie, o jakie ustawy Rządowi chodzi. Tymczasem p. Bartel w tej dziedzinie z kilku małymi wyjątkami, poprzestał na różnych liberalnych ogólnikach i frazesach. Natomiast pozostawił Sejm w całkowitej niepewności i nieświadomości, co Rząd pocznie z tą *masą* nieokreślonych pełnomocnictw, których się domaga, w jakiem tempie, według jakiego planu i w jakich konkretnych formach będzie z nich korzystał. Ze wszystkiego było widać, że Rząd *takiego planu* nie ma, że nie ma jeszcze *konkretnych projektów*, że to wszystko jest jeszcze *tajemnicą dla niego samego*. I nic dziwnego: kto chce objąć taki ogrom zadań, jaki zakreślił pełnomocnictwom p. Makowski, ten nie może *precyzować*. Ten chce poprostu *zastąpić na dłuższy czas* Sejm w jego działalności.

P. Bartel może nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo jego argumentacja podkopuje samą instytucję Sejmu. Jeżeli bowiem żądanie nieokreślonych pełnomocnictw uzasadnia się tem, że każdy dzień przynosi nowe sprawy, których z góry przewidzieć nie można — to w ten sposów zmierza się do *prawodawstwa pozasejmowego jako do stałej zasady*, a Sejm traktuje się jako pewnego rodzaju uzupełnienie Rządu dla prawodawstwa mniej pilnego i mniej ważnego.

Z takim punktem widzenia dla Partji, która stoi na czele wielkiego ruchu robotniczego i na gruncie demokracji, *nie może być porozumienia*. Gotowiśmy byli dać Rządowi pewne określone pełnomocnictwa, czyniące zadość rzeczywistym koniecznościom chwili. Wystąpiliśmy nawet z inicjatywą w tej sprawie w debacie nad prowizorjum budżetowem. Ale Rząd stanął na stanowisku, że potrzebuje pełnomocnictw *bezbrzeżnych*, że pełnomocnictwa wtedy dopiero mają dla niego wartość, kiedy Sejm jaknajmniej będzie wiedział, co Rząd chce zrobić.

Z tem pozostaje w ścisłym związku sprawa rozwiązania Sejmu i nowych wyborów. My jesteśmy przeciwko całej tej niezdrowej i politycznie niemoralnej grze, jaką Rząd uprawia z Sejmem. Przeprowadzać najdonioślejsze zmiany ustrojowe w oparciu o Sejm przeżyty i skompromitowany swoją większością reakcyjną — Sejm ten konserwować tylko w tym celu, aby mieć pełnomocnictwa na kilkanaście miesięcy — nie jest to stanowczo droga odrodzenia.

P. Bartel wczoraj nic nie wspominał o *rozwiązaniu Sejmu* — i to zamilczenie było niezmiernie charakterystyczne!

P. Bartel chełpił się wczoraj tem, że jego Rząd jest bezpartyjny, że zwalczają go różne partje, ale za to opiera się na społeczeństwie. Jest to złośliwa a tak dzisiaj modna metoda przeciwstawiania społeczeństwa — partjom. Ale w komisji i w Sejmie p. Bartel ma do czynienia z partjami. Jeżeli przeciwstawia im społeczeństwo — dlaczegóż do tego społeczeństwa się nie odwołuje?! Póki niema nowych wyborów — to tak łatwo zasłaniać się społeczeństwem! Ale społeczeństwo — które jest daleko szerszem pojęciem, niż inteligencja radykalna i liberalna i niż wrogowie demokracji z obozu reakcji — społeczeństwo nie formułowało zmian w Konstytucji. Formował je p. Makowski. Jeżeli chcecie się dowiedzieć, jakich istotnie zmian w Konstytucji pragnie społeczeństwo, na jakie nowe drogi wejść pragnie — odwołajcież się istotnie do tego społeczeństwa, o którem ciągle prawicie. Zarządźcie nowe wybory!

Ale o tem p. Bartel milczy!...

Natomiast zapewnia nas, że pełnomocnictwa to nasze rodzime, „polskie drogi", uzdrowienia stosunków politycznych. P. Wł. Grabski też opowiadał w swoim czasie, że jaknajobfitszy użytek z „ustaw ramowych", to znaczy z ustaw ogólnikowych, które dopiero Rząd i biurokracja zapełnią szczegółową treścią—ma być naszym rodzimym wkładem do skarbnicy prawa konstytucyjnego... Ach, nie pomogły pełnomocnictwa p. Wł. Grabskiego. Lecz on przynajmniej mówił o *„ustawach ramowych"*, a tu wysteouje się z żądaniem przekazania Rządowi całej niemal dziedziny prawodawczej!

Zaznaczmy pewien znamienny szczegół: p. Bartel nie dał wczoraj nawet zobowiązania, że *nie naruszy istniejącego prawodawstwa robotniczego*. Mówił tylko o zachowaniu „słusznych praw" klasy robotniczej. Nie wiadomo jednak, co p. Bartel uważa za „słuszne prawa" — a my wobec takiego frazesowego i podejrzanie dwuznacznego stosunku do zdobyczy społecznych klasy robotniczej — tem lepiej rozumiemy, dlaczego to p. Bartel nie chciał „precyzować" pełnomocnictw.

Znaczną część swego przemówienia p. Bartel poświęcił wykazywaniu, że stosunki gospodarcze w ciągu dwu miesięcy jego rządów znacznie zmieniły się na lepsze. Objawy poprawy są niewątpliwie. Wprawdzie największą część tej poprawy przypisać należy szczęśliwym konjunkturom. Natomiast nie widzimy, aby Rząd miał *program gospodarczy*, któryby pozwalał na trwałe i gruntowne uzdrowienie stosunków. Bo poprawa jest *berdzo nieznaczna*, oznak jej trwałości nie widać, a polityka gospodarcza klas posiadających, która jest wytyczną tego Rządu, uniemożliwia rzeczywiste przezwyciężenie kryzysowej nędzy.

Ale co ta poprawa gospodarcza ma wspólnego z żądaniem pełnomocnictw?! Dlatego, że więcej wywozimy węgla i że spodziewać się należy dobrego urodzaju — dlatego p. Makowski ma fabrykować „rozporządzenia z siłą ustaw"?! Pełnomocnictwa mają być laurką dla Rządu za to, że złoty się podniósł?! A jednak w tak naiwny sposób p. Bartel żądał „zaufania" dla swego Rządu i dla jego prawodawczego geniuszu, chociaż złoty podniósł się, wywóz węgla wzrósł i urodzaj będzie dobry—bez „pełnomocnictw" p. Makowskiego.

Wczoraj w głosowaniu nad pszczególnemi punktami projektu Komisji o zmianach w Konstytucji upadły, nie uzyskując ⅔ głosów, wszystkie wnioski Chjeno-Piasta, dotyczące pogorszenia prawa wyborczego, ograniczenia nietykalności poselskiej i zaprowadzenia Trybunału Konstytucyjnego (Sądu, któryby badał zgodność ustaw z Konstytucją).

Przeszedł wniosek o ściganiu posłów za nadużywanie mandatu dla korzyści osobistych, z poprawką tow. Liebermana, która ściganie to czyni skuteczniejszem.

Przeszedł wniosek o terminach, w ciągu których Sejm i Senat mają załatwiać budżet.

Upadło prawo veta dla Prezydenta (zresztą już we wniosku komisji ograniczone do jednego tylko wypadku niezgody między Senatem a Sejmem).

Wniosek, dotyczący prawa Prezydenta do rozwiązania Sejmu i Senatu i ich samorozwiązalności — odesłano ponownie do komisji.

Dziś odbędzie się głosowanie nad tym punktem oraz nad dwoma najważniejszymi punktami zmian w Konstytucji: dekretami po rozwiązaniu Sejmu oraz pełnomocnictwami, dawanemi przez Sejm na określony czas.

Poczem, o ile ta zmiana w Konstytucji będzie przyjęta, nastąpi dalszy ciąg dyskusji, dotyczącej ustawy o pełnomocnictwach na okres do 31-go października 1927 r.

OBRADY SEJMU.

Sesja druga. Posiedzenie 294.

TRAKTAT GWARANCYJNY POLSKO - RUMUŃSKI.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o traktacie gwarancyjnym polsko - rumuńskim przemawiał pos. **Sochacki** (Kom.), wypowiadając się przeciwko traktatowi, który — zdaniem mówcy, — dąży do odosobnienia Sowiec. Republik. Traktat z Rumunją jest w tej chwili tem niebezpieczniejszy, że w Rządzie zasiada Piłsudski, który ma ustaloną markę militarysty.

Ustawę wbrew wnioskowi tego mówcy odesłano do Komisji Zagranicz.

ZMIANY KONSTYTUCJI.

W końcowem przemówieniu referent pos. **Chaciński** (Ch. D.) podniósł, że gdyby tylko połowę zgłoszonych poprawek przyjęto, z projektu komisji nicby nie pozostało. Mówca podtrzymuje pierwotne wnioski Komisji, które zdaniem referenta — nie są owocem pracy ani prawicy, ani lewicy, lecz całej Izby.

Marszałek oznajmia, iż głosowanie odbędzie się po obiedzie i udziela głosu Prezesowi Rady Ministrów prof. Bartlowi.

EXPOSE PREMJERA BARTLA.

Mówca na wstępie podnosi, że zabrał głos nie po to, ażeby kierować dyskusją — jak się ktoś wyraził — lecz dla oświetlenia tego realnego zadania, jakie stoi przed Rządem: naprawienia systemu pracy państwowej, usunięcia wadliwości ustawodawstwa i t. p. Rząd przystępuje z wiarą do realizacji tych zadań, ponieważ ma już pewne dodatnie wyniki za sobą.

Premjer zaznacza, że w czerwcu poraz pierwszy od szeregu miesięcy uzyskano równowagę budżetową. Pierwsza dekada lipca jest również dobra.

Ponieważ mówcy wciąż przerywają, Premjer prosi, aby, jeśli cyfry jego są nieścisłe, udowodniono mu to z trybuny. Jednocześnie Marszałek przywołuje dwa razy do porządku pos. Wojewódzkiego, trzy razy pos. Ballina z zapisaniem do protokółu i raz pos. Sochackiego.

Następnie Premjer podkreśla ustabilizowanie się złotego, wzrost walut w Banku Polskim i wzrost pokrycia kruszcowego. Ta ostatnia okoliczność pozwala na zwolnienie znajdującego się zagranicą złota Banku Polskiego oraz na powiększenie obiegu banknotów, który w drugiej dekadzie lipca doszedł do 460 mil. zł. Obniżono także stopę procentową dyskonta.

Jako zasługę Rządu mówca wylicza także podniesienie się w czerwcu wywozu węgla o 100 procent, co w pewnej mierze przyczyniło się do spadku liczby bezrobotnych. Nastąpiła poprawa w kolejnictwie, a wzrost wpływów w tej dziedzinie pozwoli na zamówienie w krajowych fabrykach nowego taboru.

Następnie Premjer podkreśla wznowienie prac koło przebudowy węzła kolejowego w Warszawie, co pozwoli zatrudnić pewną ilość bezrobotnych i przypomina przeprowadzoną zasadę rozgraniczenia kompetencji władz.

Pos. **Petrycki:** Minister Wojny prowadzi politykę zagraniczną.

Premjer: Nie, cały Rząd jest za całą polityką zagraniczną odpowiedzialny.

W dalszym ciągu Premjer wylicza szereg spraw dokonanych lub zapoczątkowanych przez Rząd. Gdy Premjer wspomniał o stanie bezpieczeństwa w kraju, jakoby doprowadzonym do zupełnego spokoju, z ław socjalistycznych posypały się głośne protesty: **(Tow. Żuławski: A. Inowrocław, Ostrowiec! Tow. Marek: 17 trupów i rannych w Inowrocławiu! Młodzianowski w Warszawie, a Bniński — tam!).**

Mówca broni następnie wniesionego przez Rząd projektu zmian Konstytucji oraz projektu pełnomocnictw. W odpowiedzi na zarzut tow. Niedziałkowskiego, iż ta forma pełnomocnictw jaką Rząd chce, to weksel in blanco — p. Premjer odpowiada, iż weksel ten nie jest wystawiony na nieznane Sejmowi nazwisko, termin jego jest ściśle określony, a sumę Premjer postara się sprecyzować.

Tu przewodniczący zarządził pięciominutową przerwę.

Po tej przedwie Premjer mówi o bezpartyjnym charakterze Rządu, który opiera się na społeczeństwie. Rząd nie może powiedzieć wszystkiego co zrobi, ale może powiedzieć, czego nie zrobi. Mówca wylicza szereg grzechów głównych, do których Rząd nie dopuści, a więc nie dopuści do korupcji, do zawiedzenia się na Skarbie, do niejednolitego traktowania obywateli przez urzędników i t. d. W dalszym ciągu Premjer Bartel mówi nieco także o tem, co Rząd jego zamierza zrobić. Powoła izby przemysłowo-handlowe i rolnicze z wyborem. Rząd **będzie dążył do utrzymania bezpieczeństwa i integralności Państwa i do współpracy z innemi Państwami nad odbudową gospodarcze Europy.** Piętnuje nieuczciwą plotkę, jakoby Rząd miał zamiar zrezygnować z któregokolwiek terytorjów Państwa.

W końcu Premjer podkreśla dążenie Rządu do ugruntowania praworządności **(Głosy na prawicy: Ho, ho!),** do uwzględnienia życiowych interesów mniejszości narodowych, do stosowania Konstytucji oraz zawartych traktatów, do wykonania reformy rolnej, do rewizji ustawy szkolnej i systemu składania deklaracji przez mniejsz. narod. w sprawie szkolnej.

Sprawy przestępstw politycznych, popełnionych do 1 kwietnia 1923 Rząd załatwi przez umorzenie wniosków prokuratorskich lub ułaskawienia indywidualne.

Antysemityzm gospodarczy jest szkodliwy dla Państwa. Rząd będzie przestrzegał bezstronności, aby w zakresie podatkowym i kredytowym decydowały jedynie względy rzeczowe, a nie wyznaniowe **(Potakiwania na ławach żydowskich).** Rząd nie będzie zawierał żadnych tajemnych paktów z ludnością żydowską, ale stać będzie twardo na stanowisku wykonywania Konstytucji. Sprawa godzin handlu powinna być traktowana wyłącznie ze względu na dobro kupujących i sprzedających **(o pracujących p. Premjer zapomniał. Przyp spraw.).** Wszelkie ograniczenia zaborcze w stosunku do żydów są zniesione i stosowane nie będą.

DALSZA DYSKUSJA.

W dalszej dyskusji zabrał głos pos. **Stroński** (Ch. N.), który snadź pozazdrościwszy laurów ks. Okoniowi, cofnął się o 400 lat wstecz i cytują Łukasza Górnickiego, Warszewickiego, Jabłonowskiego i in., aby dowieść, że przedstawicielstwo narodu należy podporządkować silnej władzy. Mówca jest za rozszerzeniem pełnomocnictw i za zmianą ordynacji wyborczej.

Po tem przemówieniu Marszałek zarządził przerwę do godz. 3 i pół.

PEŁNOMOCNICTWA.

W dyskusji nad pełnomocnictwami zabrał głos pos. **Głąbiński** (Z. L. N.), który wytknął Premjerowi, iż powołuje się na zaufanie społeczeńst-

wa z pominięciem Sejmu. To nie są zwyczaje stosowane w państwach konstytucyjnych. Przeciwko systemowi reprezentacyjnemu pierwsi wystąpili komuniści i dlatego, kto nie jest komunistą, temu nie wolno odwoływać się do społeczeństwa z pominięciem Sejmu. Mówca obszernie polemizuje z Min. Makowskim i z tow. Niedziałkowskim, dowodząc, że Rząd p. Bartla ma program, który dzisiaj słyszeliśmy. Z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości zapewnienia pokojowe Premjera, cieszy się z poprawy finansów, którą to zasługę przypisuje poprzedniemu Rządowi. Dalej podnosi sprawę przesunięć w armji, co nazywa wprowadzaniem polityki do wojska. W końcu wylicza cały szereg powodów, które skłaniają go do odmówienia Rządowi pełnomocnictw.

GŁOSOWANIE ZMIAN KONSTYTUCJI

Przystąpiono do głosowania.

Art. 1 ustawy, mówiący o tem, iż rok budżetowy niekoniecznie pokrywa się z rokiem kalendarzowym, przyjęto.

Art. 2 **(zniesienie postanowienia o stosunkowości wyborów) odrzucono w głosowaniu imiennem 179 głosami przeciw 171. Za artykułem głosowały większości klubów: Zw. L. N., Ch. N., Ch. D., „Piast“ i Kat. Lud.**

Art. 3 uzyskał w głosowaniu z listy 185 głosów przeciw 180, a więc nie uzyskał kwalifikowanej większości i został skreślony. Głosowanie klubów jak wyżej.

Art. 4 uzyskał 185 głosów przeciw 167 w głosowaniu przez drzwi i również upadł. (Art. 3 i 4 mówią o podniesieniu cenzusu wieku zarówno dla prawa wyborczego czynnego, jak i biernego).

Art. 5 uzyskał 183 głosy przeciw 178, a więc również został skreślony. Artykuł ten ograniczał prawo nietykalności poselskiej.

Art. 6 zawiera dodatek do art. 22 Konstytucji i postanawia, że w razie stwierdzenia przez Sąd Najwyższy naruszenia postanowień tego artykułu (pewne korzyści od Rządu) poseł traci mandat i owe korzyści. Do tego artykułu była poprawka tow. Liebermana, ażeby żądanie tego stwierdzenia mogło wychodzić nietylko od Marszałka Sejmu, lecz także od Najw. Izby Kontroli. **Poprawkę tę przyjęto 231 głosami przeciw 109, a zatem kwalifikowaną większością.** Z tą poprawką przyjęto art. 6.

Przy art. 7, który głównie odnosi się do budżetu, odrzucono poprawki p. Bagińskiego, które przedłużały czas, pozostawiony Sejmowi na uchwalenie budżetu i odbierały Senatowi prawo uchwalenia budżetu w razie, gdy Sejm w określonym terminie nie powziął żadnej uchwały. Odrzucono też dwa wnioski p. Grünbauma: skreślenia punktu c) (Prezydent ogłasza preliminarz rządowy jako ustawę, jeżeli ani Sejm, ani Senat w oznaczonym terminie nie powzięły uchwał co do całości budżetu), oraz skreślenia ostatniego zdania, które odnosi się do kontyngentu rekruta. Sam art. 7 przyjęto kwalifikowaną większością według wniosku komisji.

Przy. art. 8 (rozwiązanie Sejmu i Senatu) odrzucono poprawkę tow. Niedziałkowskiego, która wprowadzała odmienne brzmienie całego artykułu. Następnie odrzucono poprawkę p. Bagińskiego, ażeby w pierwszym ustępie skreślić słowa „lub Senat“. Poprawka ta ma znaczenie, że tylko Sejm własną uchwałą może się rozwiązać, co pociąga za sobą także rozwiązanie Senatu, natomiast Senat analogicznego prawa według poprawki nie otrzymuje. Nad poprawką tą odbyło się głosowanie w ten sposób, że Marszałek stwierdził, iż niema wymaganej większości $^{2}/_{3}$ dla skreślenia tych słów.

Wywiązała się tu różnica zdań co do doniosłości tego wyniku głosowania, gdyż posłowie tow. Niedziałkowski i Poniatowski oświadczyli, że należy im dać możność głosowania za całym artykułem 8 bez słów „lub Senat“. Marszałek oświadczył, że nie może powtarzać głosowania. Posłowie z prawicy znowu podnosili, że Senat już na podstawie dzisiejszej Konstytucji ma pewne prawo w tej dziedzinie i nie można pozbawiać go tego prawa nietylko już bez kwalifikowanej większości, ale nawet mniejszością głosów. Marszałek oświadczył, że wobec nie dość jasnego wystylizowania tego artykułu, głosowanie nad samym artykułem będzie odroczone i Komisja Konstytucyjna zajmie się jeszcze jego stylizacją. Głosowano jednak dalej nad poprawkami tego artykułu. Poprawka p. Bagińskiego, aby skreślić słowa „względnie senatorów“, utrzymała się, gdyż za temi słowami oświadczyło się tylko 175 głosów przeciw 157, a więc nie było kwalifikowanej większości. Ten wynik głosowania jest sprzeczny z wynikiem głosowania nad poprzednią poprawką o skreślenie słów „lub Senat“. Dalej była poprawka p. Bagińskiego, ażeby skreślić postanowienie, że Prezydent może rozwiązać Sejm tylko raz z tego samego powodu. **Poprawka ta została odrzucona 313 głosami przeciw 32.**

Również nie uzyskała kwalifikowanej większości poprawka p. Prószyńskiego, aby wybory odbyły się w ciągu 60 dni zamiast 90 dni. Za tą poprawką głosowało 198 posłów przeciw 147.

Ostatnia poprawka do tego artykułu, p. Bagińskiego, domagała się, ażeby termin wyboru mógł być oznaczony w uchwale Sejmu o rozwiązaniu. Tekst komisyjny przewiduje tylko oznaczenie terminu w orędziu Prezydenta.

Poprawkę p. Bagińskiego odrzucono.

Marszałek jeszcze raz przypomniał, że jest to głosowanie tymczasowe, które ma wartość do chwili rozstrzygnięcia przez Komisję Konstytucyjną. Nad całym art. 8 nie głosowano, odkładając to do jutra.

Art. 9 przyjęto według brzmienia komisji, t. j. jeśli Sejm odrzucony przez Senat w całości projekt ustawy uchwali ponownie większością $^{11}/_{20}$, lub zmiany Senatu zwykłą większością lub odrzuci $^{11}/_{20}$ — Prezydent ogłasza ustawę w brzmieniu ponownej uchwały Sejmu.

Skreślono natomiast w myśl wniosku p. Bagińskiego ustęp ostatni, że w wypadkach ponownego uchwalenia przez Sejm większością $^{11}/_{20}$ głosujących projektu w całości przez Senat odrzuconego, Prezydent może żądać od Sejmu w ciągu 14 dni ponownego rozpatrzenia projektu.

Art. 10 projektu komisji, że każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, odrzucono, odrzucono także wniosek p. Dubanowicza i Strońskiego, ażeby Senat składał się ze 100 członków. Tak samo **nie uzyskał kwalifikowanej większości wniosek pp. Konopczyńskiego i Błażejewicza o ustanowieniu trybunału konstytucyjnego.**

Dalsze głosowanie odroczono do dzisiaj. Marszałek prosił prezesa Komisji Konstytucyjnej o zwołanie tej komisji dzisiaj rano dla dokonania koniecznych zmian.

Dzisiejsze posiedzenie zacznie się o 11, na porządku dziennym dalsze głosowania, dyskusja i głosowanie nad pełnomocnictwami. We środę ma być posiedzenie, poświęcone sprawom bieżącym.

PROCES 23 BEZROBOTNYCH W LUBLINIE

Podaliśmy przed paru dniami wyrok, jaki zapadł w procesie 23 bezrobotnych w Lublinie, oskarżonych o udział w rozruchach dn. 6-go kwietnia b. r. pod Magistratem, polegający na tem, iż starali się wtargnąć siłą do Magistratu, aby wymusić przyjęcie ich do roboty; przyczem zaatakowali gmach kamieniami i drągami.

Oto nazwiska oskarżonych: A. Rokosz, A. Górski, W. Suger, J. Mazur, S. Piwowarski, J. Mendelski, J. Mendrak, A. Lewandowski, F. Mirosław, K. Czerwonek, A. Pendek, L. Maciejewski, J. S. Klarwajn, J. Bednarczyk, W. Bosy, S. Jasek, S. Sadło, S. Oleszko, S. Dys, C. Czarnota, M. Olszowski, A. Sikorski i L. Urban.

Jeden z oskarżonych Rokosz, jak głosi akt oskarżenia, rzucił granat, który nie wybuchł dzięki wilgoci, jaka dostała się do środka.

Dalej czytamy w akcie oskarżenia, iż podczas rozruchów wybito 61 dużych szyb, wyłamano dwie ramy od okien, w korytarzu złamano balustradę i uszkodzono wejściowe drzwi, przyczem ucierpiało 7 osób.

Oskarżonych podzielono na kilka grup, z których: jednej zarzuca się, iż stawiała opór policji, broniącej dostępu do Magistratu; drugiej — iż podburzała zbiegowisko, a trzeciej — iż kierowała tłumem. Większość podsądnych — to młodzi robotnicy, w wieku lat 17—20.

W ciągu kilku dni zeznawali liczni świadkowie oskarżenia. Nie będziemy tu streszczać szczegółowo tych zeznań, zastąpi je bowiem streszczenie przemówienia obrońcy oskarżonych, mec. Batkowicza, który dał właśnie wymowną charakterystykę przemówień świadków oskarżenia:

Przedewszystkiem nakreślił on tło, na którem powstały zajścia. Bezrobocie, głód, nędza, zbierały pojedyńcze osoby w grupki, z których urastał tłum, działający impulsywnie. Trudno w takich wypadkach wskazać organizatorów samorzutnych zebrań, jeszcze trudniej ewentualnych sprawców zajść.

Przeszedłszy do omówienia przebiegu procesu, obrońca Bartkowicz dzieli świadków oskarżenia na dwie kategorje. Do pierwszej zalicza ludzi inteligentnych, jak urzędnicy miejscy, oficerowie policji i t. d., **którzy podkreślali właśnie trudność rozpoznania w oskarżonych sprawców zajść kwietniowych. Czynny był bowiem tłum, a nie dało się zapamiętać w nim twarzy ludzi, zmieniających ustawicznie swe stanowiska, ludzi ruchliwych, płynnych jak fala.**

Druga zaś kategorja świadków oskarżenia „wszystko widziała“, „wszędzie była“, „na wszystko ma odpowiedź“, wyjaśnienie i bezspornie poznaje obwinionych, jako sprawców zajść lub podżegaczy. Komuż zatem wierzyć, czy świadkom z pierwszej czy z drugiej kategorji?...

Następnie obrońca obalał zarzuty, dotyczące poszczególnych oskarżonych.

„Żaden z podsądnych — podkreślał — nie szedł pod Magistrat ze złym zamiarem. Oskarżenie zarzuca jednemu z podsądnych, iż on to zorganizował zajścia... Ten zaś organizator liczy lat 19! Czyżby to możliwe, by tysiące robotników, starych, poważnych, dały sobą powodować jakiemuś wyrostkowi? Szef policji politycznej zeznał na sądzie, iż nie odniósł wrażenia, jakoby zajścia były zorganizowane. **Spowodował je przypadek, ten sam przypadek, który zaprowadził obwinionych tu, do tej sali i na tę ławę.** Skazanie ich da im możność lepszego poznania więzienia, które będzie dla nich szkołą. **Czy odpowiednią?**“

Z przebiegu samego procesu zasługuje na specjalną uwagę znamienne oświadczenie oskarżonego Rokosza, które podajemy do wiadomości Min. Sprawiedliwości.

Oto — podczas zeznania świadka Wł. Łakuta, stwierdzającego, iż poznaje Rokosza, który miał wyłamywać ramy w Magistracie i wybijać szyby, wstał oskarżony Rokosz i poprosił przewodniczącego, **by świadek stwierdził, że go bito w komisarjacie, że sińce na twarzy i plecach stwierdził lekarz więzienny i szereg świadków. W biciu brał udział świadek Łakuta, zatykając usta oskarżonemu, by nie krzyczał.**

Na pytanie przewodniczącego, czy tak było rzeczywiście, świadek odpowiada „Nie pamiętam!“

Powyższa odpowiedź św. Łakuty, jak stwierdza „Ziemia Lubelska“ oburzyła **nawet** przewodniczącego, który, zresztą, jak zaraz się przekonamy, bynajmniej nie zachowywał się odpowiednio w czasie całego procesu.

Oto, w czasie zeznania świadka Wydranowskiego, przemawiającego przeciwko oskarżonym: Bosemu, Rokoszowi i Oleszce, wstał oskarżony Oleszek, zadając świadkowi jakieś pytanie, do czego miał najzupełniejsze prawo. Tymczasem przewodniczący przerwał oskarżonemu i zaczął go ostro strofować, zwracając się do niego „per ty“, ze słowami „smarkaczu“ „wstań, gdy do ciebie mówię“ i t. d., przyczem nie pozwolił mu przyjść do słowa.

To skandaliczne zachowanie się przewodniczącego sądu (jest to sędzia J. Korsak) wywołało powszechne oburzenie.

***

Jak donosiliśmy już, w piątek zapadł wyrok, w wyniku którego jeden z oskarżonych został skazany na dwa lata więzienia; jeden na jeden rok, siedmiu — na 6 miesięcy; dwuch — na 3 miesiące. Jednego z oskarżonych uniewinniono.

ADMINISTRACJA KOLEJOWA NA USŁUGACH CHJENY!

Poprzednie doniesienie nasze o prześladowaniu kolejarzy zorganizowanych w województwie poznańskiem, uzupełnić należy wielu jeszcze interesującymi szczegółami.

Zwolnionych — nagle i bez podania motywów! — zostało nie 2 ale 3 kolejarzy, t. j. tow. tow. Grotowski, Woźniak i Wilczek. Wszyscy mężowie zaufania Z. Z. K., tudzież **radni m. Gniezna z ramienia P. P. S.!**

Nadto przeniesionych ma być dwu pracowników, t. j. tow. Chojecki i Konczel, również **radni m. Gniezna** z ramienia P. P. S. i członkowie klasowego Związku kolejarzy.

Jak już poprzednio pisaliśmy władze kolejowe — sama nawet **Dyrekcja** poznańska, która na **wniosek urzędu magazynowego w Gnieźnie, represje te zarządziła!** nie umiały, na zapytanie delegatów Centrali Z. Z. K., podać konkretnych powodów tych represji!...

Zasłaniano się tylko w sposób niejasny i mętny jakiemiś „względami służbowemi“, czyli argumentem używanym często do pokrywania najgorszych nadużyć...

Że i w tym wypadku ma się do czynienia z jawnem, **krzyczącem bezprawiem,** popełnionem wyłącznie na **partyjno - polityczny użytek chjeny,** na to są **dowody.**

Na parę tygodni przed powyższemi represjami, jeden z gnieźnieńskich kolejarzy, bawiąc w Poznaniu, wstąpił do tamt. Zarządu okręgowego enpeerowskiego Zjednoczenia Zaw. Polsk. (grupa Chądzyńskiego i Popiela); gdy zapytany o stosunki wśród kolejarzy gnieźnieńskich, odparł, iż Związek Z. Z. K. szybko się rozwija, usłyszał od jednego z enpeerowskich działaczy taką pogróżkę pod adresem Z. Z. K.: **„No, no! już oni nie długo pozamykają gęby i będą cicho siedzieć!“**

Kolejarz ów groźbę tę puścił mimo uszu. Lecz gdy wkrótce potem na działaczy Z. Z. K. posypały się prześladowania, przypomniał ją sobie i zaraz rozpowiedział.

A oto dowód najwymowniejszy.

„Kurjer Poznański“, organ endeckiej **irredenty,** który w czasie przewrotu aż ochrypł od nawoływań do **„wystrzelania warszawskich buntowników wraz z Piłsudskim“** i ciągle jeszcze **zwalcza** gabinet obecny, zamieszcza w wydaniu porannem z dn. 14 b. m. (Nr. 317), następującą korespondencję z Gniezna:

„Usunięcie wywrotowców. Z dn. 1 sierpnia zwolnieni zostaną ze służby państwowej na kolei Stefan Grotowski, Marcin Woźniak i Szczepan Wilczek, znani na tutejszym gruncie wyznawcy Marksa, **z powodu uprawiania polityki wywrotowej (!!)...** Przesiedleni zostaną Franciszek Chojecki i Ludw. Konczel... (br.)“.

To przynajmniej szczere i jasne! **Wysługująca się Chjenie** — jakkolwiek nie zaprzestała ona jeszcze swych **wichrzeń separatystycznych! — administracja kolejowa** próbowała zasłonić się jakiemiś „względami służbowemi“. A tu sam organ chjeński „względy“ te **demaskuje** i z całym cynizmem stwierdza, że nie idzie tu o żadną **„służbę“** a wyłącznie tylko o **polityczne prześladowanie ludzi, Chjenie niemiłych...**

W czemże leży „polityka wywrotowa“ prześladowanych?...

Nienawiść Chjeny ku towarzyszom naszym zasiadającym w Radzie m. Gniezna rozpaliła się aż do białości, zwłaszcza od dni majowych. Jak już o tem pisaliśmy, **kolejarze zorganizowani** w całym b. zab. pruskim, stawiali **najenergiczniejszy i najskuteczniejszy opór** separatystycznym wichrzeniom tamtejszej Chjeny i wszelkim jej próbom organizowania „marszu“ na „zbuntowaną Warszawę“.

Gdy faszyści gnieźnieńscy urządzili demonstrację swej uzbrojonej czeredy, agitując za wysłaniem zbrojnej pomocy gabinetowi Witosa, kolejarze gnieźnieńscy **zorganizowali kontrmanifestację** w czasie której policja gnieźnieńska, na rozkaz endeckich agitatorów, **tłukła kolbami i aresztowała** uczestników manifestacji przeciwchjeńskiej.

Z ulicy przeniosła się **„walka o Warszawę“** na Radę miejską, w której **na 10 radnych** socjalistycznych, jest **7 kolejarzy,** w ich rzędzie wszyscy wyżej wymienieni towarzysze (przewodniczącym klubu jest tow. Grotowski).

Otóż dwie szczególnie akcje, podjęte na terenie Rady m. Gniezna, przez towarzyszów naszych wspólnie z lewicą radziecką (klub Pracy i N. P. R. „secesja“), wprawiły Chjenę w istny szał...

Pierwszą było przeforsowanie wniosku o nadanie obywatelstwa honorowego Piłsudskiemu; druga — walka lewicy o **uznanie** przez **Radę miejską Rządu p. Bartla,** walka spowodowana tem, że Chjena gnieźnieńska ciągle i zajadle gardłowała **za nieuznawaniem** „przewrotowego gabinetu“...

Chjena zaprzysięgła tedy radnym socjalistycznym bezlitosną zemstę, za której cel obrała sobie właśnie wymienionych towarzyszów - kolejarzy uważanych przez siebie za największych „wywrotowców“...

A ponieważ administracja kolej. jak i wogóle państwowa **opanowana tam jest przez Chjenę,** tedy za pazór do zemsty i pozbycia się przeciwników politycznych z Rady m. użyto „względów służbowych“.

Poszło to tem łatwiej, że jednym z **głównych agitatorów Chjeny** jest tam inżynier kolejowy **Matuszewski,** z ramienia Chjeny ławnik magistratu Gniezna, a zarazem, jako naczelnik parowozowni, **służbowy przełożony naszych towarzyszów.**

I oto powstaje taka sytuacja: endecki agitator i ławnik m. Matuszewski, zwrócił się do naczelnika służbowego socjalistycznych radnych, inż. kolej. Matuszewskiego, by ten dopomógł do usunięcia z Rady m. ludzi, przez Chjenę znienawidzonych.

I oto **nagle, nieoczekiwanie, bez żadnych zgoła powodów,** spadają na głowy towarzyszów naszych **zwolnienia i przeniesienia** a organ chjeński tryumfuje.

Ten sam p. Matuszewski, **w nocy z 12 na 13 maja,** zaalarmował pracowników parowozowni **gnieźnieńskiej nagle do roboty,** t. j. do przygotowania dwu pełnych pociągów węglarek **pod transport armat i wojska do Warszawy.** Gdy kolejarze **zorganizowani** zaczęli się opierać, Matuszewski zagroził, że opornych **policja wyciągnie siłą z łóżka i dostawi do roboty!..**

O gospodarce jednak p. Matuszewskiego w parowozowni i niewyraźnych stosunkach z **firmami prywatnemi,** możnaby też coś nie coś powiedzieć.

Osobistym i politycznym przyjacielem p. Matuszewskiego i drugim po nim **chjeńskim agitatorem** wśród kolejarzy, jest kasjer stacyjny **Bernaciak,** członek P. Z. K. (podpisany jako „br.“ pod korespondencją w „Kur. Pozn.“) również radny miejski z listy chjeńskiej.

Swą „bogoojczyźnianą“ działalność uświetnił Bernaciak szczególnie **oszustwem na szkodę Monopolu tytuniowego,** dokonywanem w ten sposób, że **przemycał z Gdańska papierosy i tytuń i rozsprzedawał w Gnieźnie...** Ufny w protekcję Chjeny uprawiał swój proceder tak bezczelnie, że cały ten handel **prowadził w lokalu urzędowym.** Mimo, iż wszyscy o tem wiedzieli, Bernaciak długi czas handlował przemycanym tytuniem, **zupełnie swobodnie!..** Aż wreszcie (na skutek doniesienia) sąd wytoczył Bernaciakowi śledztwo...

I takie indywiduum ze strony władz kolejowych otaczane jest protekcją, cieszy się bezkarnością i nie tylko siedzi mocno „w siodle“ ale do spółki z Matuszewskim **wygryza z kolei ludzi o czystych rękach,** dlatego tylko, że Chjenie się narazili.

Wedle przepisów kolejarz pozostający pod śledztwem sądowo - karnem **winien być zawieszony w służbie.** Możeby p. Min. Romocki zapytał poznańską Dyrekcję kolejową, dlaczego to specjalnie Bernaciaka **takiemi względami się osłania?!...**

Cała historja powyższa jest tak wymowna, że wszelkie komentarze są tu zbyteczne...

Cóż na to Rząd p. Bartla?

Kcz.

———o::o———

DROŻYZNA.

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

W tygodniu od 4 do 10 lipca przeważa na rynku zniżkowy ruch cen. Obniżyły się między innemi ceny mąki pszennej (4.2%), chleba (od 1.8 do 2.8%), częściowo kasz (od 1.7 do 2.6%), mięsa (od 0.4 do 1.5%), towarów kolonjalnych (od 0.7 do 2.7%) i mydła (2.0%). Zwyżkę cen wykazały tylko masło (1.8%) i mleko 2.4%).

Koszt żywności obniżył się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 0.78% (tydzień poprzedni + 0.19%).

DROŻYZNA CUKRU.

W ostatnich tygodniach ujawniła się pewna zwyżka cen cukru, oraz brak tego artykułu na rynku warszawskim. Jak się dowiadujemy, w dyspozycji Rządu znajdują się ogromne zapasy cukru, obłożone aresztem z powodu zaległości podatkowych i akcyzowych cukrowni. W interesie konsumentów, a zwłaszcza wobec wysokiego opodatkowania cukru w interesie skarbu Państwa, zapasy te powinny być rozsprzedane, co nasyciłoby rynek tym artykułem pierwszej potrzeby.

Każdy czytelnik „Robotnika“ przeczytać powinien nową książkę tow. Ignacego Daszyńskiego pod tyt.:

„SEJM, RZĄD, KRÓL, DYKTATOR“.

Nakład Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Cena 1 zł. 60 groszy.

Program na dziś.

Sprawy skarbowe.

Podwyższenie opłat stemplowych.

Min. Skarbu podwyższyło opłaty stemplowe od rachunków o 10 proc. („Dz. Ustaw“ Nr. 67, poz. 398 z dn. 13 lipca), a to na podstawie uchwały sejmowej o podwyższeniu wszystkich podatków i opłat o 10 proc. Aczkolwiek podwyżka ta nie jest uwidoczniona na rachunkach, jest jednak już wprowadzona w życie.

PÓŁROCZE PODATKOWE.

Daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszem półroczu r. b. 672,8 milj. zł., a więc o 10,6 milj. zł. więcej, niż w tym samym okresie r. z.

Z danin publicznych wpłynęło w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b 426,3 milj. zł., w tej liczbie podatki bezpośrednie dały 200,1 milj zł., podczas gdy w tym samym okresie r. z. 168,2 milj. zł.; opłaty stemplowe przyniosły w r. b. 58,7 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie r. z 57,3 milj. zł.; cła przyniosły w r. b. 82,5 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie r. z. 174,6 milj. zł.; podatki pośrednie przyniosły w r. b. 62,1 milj zł., podczas gdy w r. z. 47,6 milj. zł.

Najbardziej wzrosły wpływy z monopoli: w r. b. wynosiły one 246,5 milj. zł., podczas gdy w r. z. 179,9 milj zł.

———o::o———

Jak się traktuje bezrobotnych

Staraniem Sejmiku powiatu Częstochowskiego budowano szosę z Częstochowy przez Olsztyn do Zelowa. Przy robotach szosowych zatrudniano z początku bezrobotnych. Płaca dzienna wynosiła około 4 zł. To się jednak wkrótce nie podobało „kierownictwu budowy“ — zarządzono redukcję 110 pracowników, a na ich miejsce przyjęto chłopów okolicznych, którzy zazaległe podatki zastąpili zredukowanych robotników. Płaca „odrabiającego“ szarwark „podatkowy“ wynosi 2 złote (!) dziennie.

W ten sposób sprytna administracja drogowa za jednym zamachem obniżyła płacę do połowy, usunęła nienawistnych bezrobotnych biedaków — oddając ich państwu na zasiłek, chłopów zaś obdarza łaską „odrobienia“ podatków. Ciekawa rzecz, że na powyższe praktyki administracji nie zwrócił dotychczas uwagi ani starosta, ani też p. Inspektor Pracy. Widocznie w tych praktykach niema nic ciekawego dla oka biurokraty.

———::o::———

Zapomogi dla prac. umysłowych

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił w ostatnim tygodniu sprawozdawczym, t. j. od 12 do 17 lipca włącznie, zapomogi za m. lipiec 826 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym, w kwocie 43.705 zł. Wydawanie zasiłków będzie w b. tygodniu kontynuowane.

———o::o———

Groźba redukcji na robotach miejskich

Mimo zapewnienia prezydenta miasta p. Jabłońskiego, że nie będą dokonywane żadne redukcje na robotach miejskich, prowadzonych z funduszu akcji przeciw bezrobociu, dowiadujemy się, że w wydziale wodociągów i kanalizacji przy robotach na Czerniakowie, inż. Szenfeld zarządził nowe redukcje.

Wedle zasięgniętych informacji zarząd miasta zatrudnia obecnie 7200 robotników, jakkolwiek z dodatkowych opłat tramwajowych i wodociągowych wpływające fundusze wystarczają tylko na zatrudnienie 6000 ludzi. Na zatrudnienie reszty Rząd udzielił kredytu w wysokości 2.200.000 zł., które są już jednak na wyczerpaniu. Komisarjat Rządu ze specjalnie zbieranych sum na walkę z bezrobociem wypłacił miastu tylko 15 tysięcy zł., co pozwoliło na zatrudnienie tylko 100 ludzi. Przy organizowaniu bowiem robót chodzi o podjęcie w ramach posiadanych kredytów takich prac, które mogyłyby być wykończone, a nie służyły tylko na zapłacenie robocizny bez względu na dalszy los podjętych robót.

Rząd ze swej strony dawał kilkakrotnie obietnice o stałym zasilaniu funduszu, jak dotąd jednak te obietnice nie są spełnione, a przedsiębiorstwa rządowe, jak budowa portu, linji średnicowej, kanału okrężnego, zostały w zupełności wstrzymane, lub też prowadzone są w tak minimalnych rozmiarach, że dla zatrudnienia bezrobotnych nie mają żadnego znaczenia.

———::o::———

Pogrzeb redaktorowej Grosternowej

Wczoraj o godz. 10 rano z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłej żony redaktora „Nowego Kurjera Polskiego“ Eugenji z Kistasturjanców Stefanowej Grosternowej.

W oddaniu ostatniej posługi zmarłej zebrali się przedstawiciele Prezydjum Rady Ministrów, Min. Spr. Zagr., Sejmu, świata literackiego i dziennikarskiego oraz przyjaciele redaktora Grosterna z dawnej kolonji polskiej w Petersburgu, gdzie redaktor Grostern odegrał wybitną rolę, jako kierownik jedynego polskiego pisma postępowego.

———::o::———



Demonstracja przeciwko układowi francusko-amerykańskiemu w sprawie spłaty długów wojennych.

W Paryżu protestowało 20 tys. inwalidów wojennych przeciwko niekorzystnemu dla Francji układowi, regulującemu francuskie długi wojenne w Ameryce. Pod pomnikiem Waszyngtona złożono wieniec z napisem: „Mamy nadzieję w Waszyngtonie“. Jak wiadomo, Francja poparła Stany Zjednoczone przed 150 laty w ich walce o niepodległość. Obecnie Stany odwdzięczyły się Francji, narzucając jej ciężkie warunki spłacenia długów.

PRZEGLĄD PRASY

O pełnomocnictwa.

Ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej w tej postaci, w jakiej wyszła z komisji, podoba się bez zastrzeżeń **„Nowemu Kurjerowi Polskiemu“**, który też gorąco zaleca Sejmowi jej przyjęcie.

„Kurjer Poranny“ natomiast wywodzi, że z góry pełnomocnictw urodziła się śmieszna mysz i wytyka m. in. premjerowi Bartlowi, że ma za dużo skrupułów wobec Sejmu i Konstytucji (!).

Lewiatanowy **„Kurjer Polski“** również martwi się, że Rząd w b. ważnych sprawach, jak np. budżetu, będzie zawisły od obu Izb, a nawet w tych dziedzinach, w których uzyskał pełnomocnictwa będzie skrępowany w ruchach.

„Gazeta Warszawska Poranna“ tłumaczy się przed swymi czytelnikami, dlaczego endecy, gardłujący wciąż o konieczności wzmocnienia władzy rządowej i uszczuplenia praw parlamentu, postanowili głosować przeciwko pełnomocnictwom dla obecnego Rządu.

Odpowiedź wypada jasno i szczerze: nie dajemy Rządowi pełnomocnictw, bo nie jest naszym rządem o endeckim programie rządzenia. Organ endecki specjalnie krytykuje politykę obecną w dzedzinie wojskowości, napada na ministra Młodzianowskiego (!), skarży się, że osoba min. Klarnera, która „pozwalała przynajmniej jako tako dorozumiewać się dalszego kursu polityki gospodarczej“ obecnie przestaje być „drogowskazem“, gdyż pono do głosu dochodzi znowu p. Gliwic. (Skarga endeckiego pisma jest „drogowskazem“, w czyje ręce Rząd oddał sanację stosunków skarbowo - gospodarczych!).

Artykuł gazety endeckiej tym razem nie bawi się w obłudne frazesy „narodowe“, lecz wyraźnie staje na stanowisku klasowem reakcji politycznej i społecznej.

„Warszawiance“ w samą porę przyszła na pomoc Izba poselska we Francji, która odmówiła Rządowi Brianda pełnomocnictw i obaliła go. P. Stroński opisuje przebieg ostatnich wydarzeń w Izbie francuskiej, nie dodając od siebie żadnych komentarzy, ale z ukrytem życzeniem, żeby taki sam los spotkał Rząd p. Bartla. Tymczasem chadecki **„Głos Narodu“** wymawia ostro chadekom, dubadekom, Piastowi i N. P. R ich przychylny stosunek do pełnomocnictw.

***

„Echo“ piastowskie poczyniło odkrycie, że stronnictwa lewicy i mniejszości narodowe dlatego nie godzą się na zmianę ordynacji wyborczej, że się... boją. Jedni się boją „skrzepnięcia“ Sejmu, mniejszości boją się o siebie. Tylko bohaterski Piast nikogo i niczego się nie boi... z wyjątkiem wyborców chłopskich, którym w dużej części chce odebrać prawo głosu.

***

„Głos Prawdy“ w polemice z nami idzie w ślady endeków. Jak ci siebie uważają za „naród“, tak inteligenci z „Głosu Prawdy“ traktują siebie jako inteligencję wogóle w Polsce i nie dopuszczają nikogo do „stołu inteligencji“. Tow. Niedziałkowski w swej mowie sejmowej rozprawił się z tak zw. postępową czy radykalną inteligencją, jako określoną **grupą polityczną,** a oto inteligentni redaktorzy z „Głosu Prawdy“ raz wraz wołają: P. P. S. zwalcza inteligencję, P. P. S. popiera ciemnotę, P. P. S. szerzy rozdźwięk między inteligencją a masami!

Jest to demagogja zupełnie nieinteligentna, która nam wprawdzie nie zaszkodzi, ale też grupie z „Głosu Prawdy“ nic a nic nie pomoże.

B.

———o::o———

Czy opera warszawska będzie uruchomiona?

Według zasięgniętych przez nas informacji zespół orkiestry opery warszawskiej poszedł wobec zarządu miasta na daleko idące ustępstwa, a mianowicie, zespół orkiestry zgadza się na redukcję płac, redukcję personalną oraz pewnych uprawnień, z których dotychczas korzystał. Pomimo tych ustępstw Magistrat nie chce ustąpić ze swego stanowiska i domaga się takiej redukcji personelu orkiestry, który faktycznie zdezorganizowałby cały zespół muzyczny. Do chwili obecnej wobec braku umowy z orkiestrą nie zostały zawarte również żadne umowy ze śpiewakami.

Niektórzy artyści wobec takiego stanowiska Magistratu zamierzają opuścić operę warszawską.

———o::o———



Modne suknienki letnie.

Wiadomości z Łodzi.

UROCZYSTY OBCHÓD KU CZCI STEFANA OKRZEI.

W sobotę, dn. 17 lipca, staraniem łódzkiej Organizacji Młodzieży T. U. R., odbył się uroczysty obchód w żałobną rocznicę stracenia bohatera walk socjalistycznych 1905 r., Stefana Okrzei.

Uroczystość zgromadziła tłumy robotników i młodzieży. Już od 6 wiecz., z różnych krańców miasta, ciągnęły nieprzerwane gromady robotników, wraz z dziećmi, na wzgórze zamiejskie Polesie, miejsce stracenia bezimiennych rewolucjonistów z lat 1905, 6 i 7 r., pod pomnik, wzniesiony na tem miejscu przez pierwszy magistrat robotniczy w Łodzi.

Uroczystość rozpoczął chór robotniczy. Imieniem O. K. R. P. P. S. przemawiał tow. Holcgreber. Tłumy robotnicze wsłuchiwały się w czyny bezgranicznego poświęcenia i bohaterskich walk Stefana Okrzei, syna Polskiej Partji Socjalistycznej. Okrzykiem umierającego bohatera „Niech żyje socjalizm“ oddano cześć Jego pamięci, poczem wznoszono okrzyki na cześć P. P. S., niestrudzonej bojowniczki o wolność klasy robotniczej w Polsce, wyrażając niezłomną wolę walki pod jej sztandarami w obronie zagrożonych zdobyczy klasy robotniczej.

Imieniem Okr. Kom. Zw. Zaw. przemawiał tow. *Walczak*. Na zakończenie chór odśpiewał kilka pieśni, poczem wspólnem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“, późno w noc, zakończono uroczystość.

Obchód cechowała imponująca powaga i skupienie.

INTERWENCJA W MIN. ROBÓT PUBL. W SPRAWIE ROBÓT SEZONOWYCH.

Na skutek nakazu z województwa o zrównanie norm i akordów dla robotników sezonowych, Komisja, w składzie przedstawicieli województwa Min. Robót Publ. i Magistratu, uchwaliła, jako normę pracy przy robotach trudniejszych — wykopanie 4 i pół metra sześciennego dziennie, przy robotach lżejszych — 5 i pół metra sześciennego dziennie. Dla prac o charakterze regulacyjnym drogowym norma dzienna o 20 procent mniejsza. Za wykonanie powyższych norm uchwalono dzienną płacę, w wysokości 4 zł. 40 gr. dziennie. Niezastosowanie się do powyższych norm lub zmniejszenie wydajności, pociągnąć miało zwolnienie z pracy.

Przeciwko temu zaprotestowały związki robotnicze.

Specjalna delegacja przedstawicieli zarządów wszystkich związków użyt. publ. z tow. Kowalskim na czele, udała się do Warszawy, celem interwencji w Min. Robót Publ.

Za pośrednictwem tow. Ziemięckiego odbyła się konferencja z min. Robót Publicznych, p. Broniewskim.

P. Minister, po wysłuchaniu tow. Kowalskiego, wyjaśniającego, że robotnicy, zatrudnieni przy robotach sezonowych — to wynędzniali tkacze bezrobotni, którzy nie mogą na taką wydajność się zdobyć — zgodził się, *by za wymienione normy akordowe podniesiono płace na 5 zł. 20 gr. dziennie, stosując zaś mniejszą płacę (4 zł. 40 gr.) przy zmniejszonej wydajności. Groźbę zwolnienia zupełnie usunięto.*

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW INST. UŻYT. PUBL. NA TERENIE M. ŁODZI.

We wtorek, dn. 20 b. m. z inicjatywy klasowego związku, odbędzie się wspólna konferencja zarządów wszystkich związków użyt. publ. (klasowych, enpeerowskich i chadeckich), dla opracowania wspólnego planu działania, w celu uzyskania wyrównania płac pracowników od 1 stycznia r. b., stosownie do wskaźników drożyźnianych, ustalonych przez wojewódzką komisję dla badania kosztów utrzymania.

———o::o———

Skandal zapałczany

Przed wprowadzeniem monopolu zapałczanego i przy kursie dolara w wysokości 5 zł. 98 gr. skrzynia zapałek kosztowała 172 zł. Po wprowadzeniu monopolu zapałczanego i przy spadku kursu dolara z 5.95 zł., cena zapałek podwyższona została do 196 zł. Po wydzierżawieniu monopolu cenę zapałek kilkakrotnie podwyższano niewspółmiernie do zwyżki kursu dolara. Oprócz tego dzierżawcy monopolu znacznie zmniejszyli objętość (długość i wysokość) pudełek, oraz ilość zapałek w tych pudełkach.

Przed wojną każde pudełko liczyło nie mniej niż 70 sztuk zapałek. Przed wydzierżawieniem monopolu pudełko liczyło conajmniej 60 — 66 sztuk. Obecnie zaś w pudełku ma być, według umowy z rządem, jak twierdzą dzierżawcy, 50 sztuk, a bywa ich często po 30 — 40.

Na tle tem policja spisuje ostatnio szereg protokułów wywołanych reklamacjami publiczności. Kupujący bowiem sądzą, że zapałek brak z winy sprzedawców. Aby temu zapobiedz, należałoby wrócić do tak zw. obwolut (nalepek firmowych). W sprawę tę winien wejrzeć jaknajszybciej rząd.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z niedoli dozorców

„Czyż może być w zgodzie z zasadami Chrystusa zjawisko posiadania pustych, zazwyczaj ogromnych pałaców, zamkniętych nieraz latami, gdy bezdomni nędzarze, rodacy mówiący z prawieków tym samym językiem, nie mają gdzie głowy skłonić". Żeromski.

Żeromski, piewca nędzy - niedoli chłopa i robotnika polskiego, całą potęgą swej wielkiej miłości wczuwał się w tragizm i rozpaczliwe poprostu położenie klasy pracującej w Polsce. On jeden rozumiał tragizm w zestawieniu tych pustych wielkich pałaców z ciemnemi pozbawionemi okien, wilgotnemi, noszącemi szumną nazwę „mieszkań", norami, jakie zamieszkują dozorcy warszawscy.

Bo czyż można inaczej nazwać „mieszkanie"(??) dozorcy przy ul. Podwale 42, w domu będącym własnością p. Pawłowskiego. Ciemna, bez okien komóreczka w sieni, na wprost drzwi wejściowych, obok ustępu, jest mieszkaniem dla pięciu osób, w tem trojga dzieci. Wielkość mieszkania pozostawia też wiele, b. wiele do życzenia: w najszerszem miejscu mieści się z trudem łóżeczko dziecinne, będące miejscem spoczynku matki wraz z dziećmi; dozorca bowiem zmuszony jest z powodu ciasnoty „mieszkania" spać (?!) na ulicy przed domem, bądź też w sieni. Po za łóżeczkiem wstawiono, jakimś cudem krzesło i stolik. O rozmiarach tego mieszkania nie można sobie, na podstawie opisu, wyrobić pojęcia, dopóki się go nie zobaczy, dopóki nie będzie się miało możności przyjrzeć zmizerowanym twarzyczkom dzieciaków, zmuszonych całe zimowe wieczory spędzać w tej norze, pozbawionej światła słonecznego i świeżego powietrza, narażonych na ciągłe przeziębienia.

Gen. Składkowski panujące w mieście brudy chce usunąć przy pomocy niedorzecznego systemu kar pieniężnych, wymierzanych doraźnie dozorcom. Zapomina się o tem, iż trudno od człowieka znajdującego się w takich warunkach mieszkaniowych, częstokroć nie wynagradzanego zupełnie wymagać lepszej i staranniejszej pracy. Czyż zamiast nakładania kar, wynoszących częstokroć więcej niż miesięczny zarobek dozorcy nie warto byłoby obmyśleć środków represyjnych przeciwko kamienicznikom, nic sobie nie robiącym z orzeczenia Komisji sanitarnych i, czy nie można by było Komisje te wyposażyć w prawo zmuszania właścicieli nieruchomości do zwrotu mieszkań zabranych w różnych czasach dozorcom, a puszczonych obecnie na pasek mieszkaniowy.

Gdy chodzi o odmalowanie w całej pełni tego „Ghetta" w jakiem się znajdują dozorcy domowi, to, aby obraz był zupełniejszy, musimy wspomnieć o właścicielu nieruchomości przy pl. Żelaznej Bramy Nr. 8, Nipaniczu. Pan ten, wykorzystując ciężki kryzys mieszkaniowy, postanowił wykorzystać sytuację i aby zadośćuczynić swoim zbrodniczym instynktom, zaproponował dozorczyni, aby wybrała pomiędzy pracą u niego za cenę oddania się mu, w przeciwnym zaś razie groził wymówieniem pracy, co też wobec stanowczej odmowy ze strony oburzonej kobiety, uczynił. Dozorczyni, mogąc powyższe udowodnić świadkami, za pośrednictwem Związku, występuje do Sądu z żądaniem ukarania łobuza. Te dwa, przytoczone a tak bardzo charakterystyczne momenty dość chyba dosadnie malują straszne wprost warunki, w jakich się znajdują dozorcy.

S. Lip-ski.

::o::

Groźna sytuacja w papierni w Jeziornie

W „Echu Warszawskim" z dnia 15 lipca r. b. zjawił się artykulik o strajku pracowników w Papierni w Jeziornie o treści kłamliwej od początku do końca. Nieprawdą bowiem jest, iż na wiecu strajkujących w dniu 14 b. m. chciał przemawiać poseł Urbański (Ch. D.), którego do głosu strajkujący nie dopuścili, gdyż posła Urbańskiego ani wogóle żadnego posła na wiecu nie było, jak również żadnej bójki ani zamieszania. Nieprawdą również jest, iż pensje w papierni w Jeziornie są najwyższe ze wszystkich papierni, bowiem w innych robotnicy zarabiają więcej. Żadnych pogróżek ze strony robotników nie było. Urzędnicy nie mogli być obrzuceni kamieniami i lżeni przez strajkujących, gdyż od początku przyjmują całkowity udział w strajku.

Niecnym łgarstwem jest także insynuacja, że na życie dyrektora papierni Kowalskiego był robiony zamach przez rozciągnięcie drutu na szosie, prowadzącej do fabryki.

O powyższem nie warto byłoby pisać, i kłamstwa organu „Piasta" nie prostowalibyśmy, gdyby nie ten fakt, iż kłamstwom tym dał wiarę zastępca starosty warszawskiego, p. Słowik, który w dniu 17 b. m. rozplakatował w Jeziornie obwieszczenie, iż wystąpi z całą energją przeciwko osobom, chcącym stosować teror i sabotaż względem zarządu i objektów fabrycznych.

Strajk w Jeziornie ma charakter wyłącznie ekonomiczny. Komuniści zostali od kierownictwa strajkiem całkowicie odsunięci. Zresztą oddawna stracili już w Jeziornie swe wpływy na masy. Niewiadomo więc, dlaczego w obwieszczeniu pisze się o komunistach, indywiduach, będących na usługach wrogich Państwu organizacji. Wogóle nie rozumiemy komu właściwie zależeć może na sprowokowaniu krwawych zajść w Jeziornie, obstawianej gęsto policją, zupełnie nie potrzebną wobec najzupełniej pokojowego przebiegu strajku.

Dziwne w tej mierze jest stanowisko Zarządu fabryki, który udzielił starostwu papieru (kancelaryjnego!!) na wydrukowanie obwieszczenia starostwa!! Czyżby wywołanie zajść leżało w intencjach Zarządu papierni?!

W odpowiedzi na strajk o poprawę bytu, dyrekcja postawiła jako warunek redukcję 150 osób, pogorszenie warunków służbowych kilkudziesięciu pracowników i tylko.. indywidualne podwyżki niektórym robotnikom według listy, mającej być sporządzoną dopiero po dwu tygodniach. Obecnie fabryka grozi znowu likwidacją od 20 b. m.; strajk przeistacza się w lokaut.

Pozbawionych pracy od 7 tygodni jest nietylko 1150 robotników w Jeziornie, lecz również przeszło 1500 pracowników 40 fabryk gilz, nie mogących nabyć bibułki, którą prawie jedynie w Polsce wyrabia Jeziorna.

W czasie kryzysu i bezrobocia upór papierni winien być przez rząd złamany. Przy pewnych ustępstwach ze strony fabryki, strajk zaraz może być zlikwidowany. Zamiast stwarzać w Jeziornie nastrój grozy, który oczywiście może przeobrazić się w jakieś niepożądane zajście i za pomocą policji bronić fabrykantów oraz redagować obwieszczenia w ten sposób, iż wynika z nich wyraźnie, że władze państwowe stoją po stronie fabrykanta, rząd winien jaknajenergiczniej zająć się likwidacją strajku.

M. M.

::o::

Zatarg z właścicielami kinoteatrów

Min. Spraw Wewn. zajęte jest obecnie badaniem kwestji, w jakiej wysokości może być pobierany podatek od filmów pochodzących z tych Państw, które zawarły z Polską konwencje filmowe. Badanie tej sprawy potrwa kilka dni. Chodzi o to, że filmy pochodzące z państw, mających konwencję, opłacają taki sam podatek, jak filmy pochodzenia krajowego.

::o::

Ciężkie położenie numerowych na stacjach kolejowych

Przed kilku dniami stowarzyszenie spółdzielcze numerowych (tragarzy) zwróciło się do Min. Kolei z memorjałem, w którym stwierdza ciężkie położenie tej kategorji pracowników. Numerowi od dyrekcji kolei nie pobierają żadnych płac, natomiast przez zawiadowców stacji zmuszani są do pełnienia najrozmaitszych funkcji nie związanych z ich zawodem, a odciągających ich od pracy, która przynosi im zarobki. W warszawskiej dyrekcji 460 numerowych pełni pracę zwykłych robotników, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia, a jedynie za to, że posiadają prawo przebywania na peronach podczas przyjazdu pociągów i odnoszenia bagażów podróżnym. Ostatnio dyrekcja warszawska po 4 numerowych na każdą szychtę roboczą przeznacza na stację towarową przeładunkową, gdzie pracują bez wynagrodzenia, a natomiast robotnicy są redukowani.

::o::

Echa katastrofy kolejowej pod Starogardem

Przed sądem rozjemczym w Gdańsku w komplecie, złożonym z p. Harolda Kocha, generalnego konsula duńskiego, jako prezesa, Franciszka Moskwy, jako sędziego polskiego, p. Schmaucha, jako sędziego niemieckiego, rozpocznie się 20 lipca rozprawa, mająca orzec ostatecznie o przyczynach wypadku kolejowego pod Starogardem w nocy z 30 kwietnia na 1maja r. 1925. Rozprawę poprzedził szereg posiedzeń sądu dla dostarczenia dowodów obu stron, dwie wizje lokalne, przesłuchanie świadków i wypowiedzenie się ekspertów technicznych, pozwanych przez sąd. Rzecznikiem ze strony polskiej jest radca prokuratorji generalnej, p. Włodzimierz Moderow. Sąd powołał do rozprawy jako swoich rzecznoznowców technicznych prof. politechniki, inż. dr. Wasiutyńskiego z Warszawy i inż. Zipsera ze Lwowa ze strony polskiej, dwuch inżynierów ze strony niemieckiej i dyrektora kolei holenderskich, jako rzeczoznawcę państwa neutralnego.

Rozprawa potrwa kilka dni.

::o::

Straszna śmierć dwóch uczennic w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą: W dniu 17 b. m. dwie harcerki, uczenice 8-ej klasy z Królewskiej Huty, Janina Lazarówna i Anna Kempkówna poszły same na wycieczkę na Czerwone Wirchy. Na Małej Łączce dziewczęta zabłądziły. Skutki tego były straszne. Obie harcerki spadły z wysokości tysiąca kilkuset metrów. Zwłoki znalazł jeden z juhasów, który pasł owce. Dał znać natychmiast do policji i do Pogotowia. Ekspedycja ratunkowa znalazła zwłoki strasznie poszarpane i porozbijane o skały, że tożsamość ustalono jedynie na zasadzie znalezionych w pobliżu legitymacji. Ubranie było w strzępkach, a część czaszki jednej z harcerek leżała o kilkanaście metrów od miejsca wypadku.

Wyszła z druku nakładem Instytutu gospodarstwa Społecznego książka
Wacława Fabierkiewicza
p. t.: „ROSJA WSPÓŁCZESNA. ODBUDOWA GOSPODARCZA".
Cena zł. 5.50.
Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Sprawa kpt. Pawlikowskiego o zabójstwo szofera

Wśród zainteresowania licznie zebranej publiczności, przystąpił wczoraj wojskowy sąd okręgowy do sądzenia głośnej w Warszawie i budzącej oburzenie w społeczeństwie — sprawy kap. Stefana Pawlikowskiego z 1 pułku lotniczego, 3 dyonu myśliwskiego, oskarżonego o zabójstwo szofera Henryka Stróżka.

Rozprawie przewodniczy szef sądu wojskowego płk. Armiński.

Oskarża prokurator Kaczmarek, obronę w imieniu oskarżonego, znajdującego się od chwili spełnienia zbrodni w areszcie więziennym, wnosi adw. Fr. Paschalski.

Pióro sekretarskie trzyma p. Świerska.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia nadaje następujący przebieg zajścia:

W nocy 29 czerwca r. b., kierowca dorożki samochodowej, Henryk Stróżyk, jadąc z dwoma pasażerami, skręcał z Nowego Światu na ulicę Warecką. Przechodzący w tym czasie oficerowie: kpt. Stefan Pawlikowski, kpt. Władysław Konarski i por. Bolesław Orliński, obrzucili kierowcę stekiem obelg, a jeden z nich, kpt. Konarski, wskoczył na stopień auta i uderzył kierowcę dwukrotnie w twarz.

Uczestnicy zajścia znaleźli się w 10-tym komisarjacie policji. Podczas spisywania protokółu oskarżony kpt. Pawlikowski spoliczkował kierowcę, wymyślając mu od łobuzów. Kiedy napastowany Stróżyk odrzekł: „Pan sam jesteś łobuz", kpt. Pawlikowski błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i wystrzelił. Stróżyk padł martwy na ziemię.

Akt oskarżenia przewiduje karę śmierci z art. 15 przep. przech. i art. 453 kod. karn. za zabójstwo szofera Henryka Stróżyka.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos podsądny, kpt. Pawlikowski i złożył wyjaśnienia o przebiegu zajścia.

Wieczorem 29 czerwca spędził oskarżony w restauracji „Empire". Pił dużo wódki i był podniecony. Wogóle pamięć jego wykazuje znaczne luki i podsądny nie może ustalić wszystkich okoliczności przestępstwa. Kiedy po kolacji kpt. Pawlikowski wraz ze znajomymi po wyjściu z restauracji znalazł się na rogu ul. Wareckiej, poczuł nagle, iż najeżdża na niego samochód. Od auta dzieliło go kilkanaście centymetrów. Wypadek ten zdenerwował go i podsądny uważał za właściwe powiedzieć kilka ostrych słów kierowcy. Ten ostatni nie pozostał mu dłużny i zaczął wymyślać. Wówczas towarzysz oskarżonego, kpt. Konarski, uderzył kierowcę Stróżyka w twarz.

Wypadki te ściągnęły na miejsce zajścia tłum ludzi, który zaczął głośno objawiać swą niechęć do oficerów. Atmosfera stawała się z każdą chwilą coraz bardziej naprężoną. W komisarjacie policji doszło między podsądnym a Stróżykiem do ostrej wymiany zdań. Oskarżony zaznacza, iż nie pamięta, czy on pierwszy obraził Stróżyka, czy też kierowca najpierw odezwał się obelżywie. W każdym razie od tej chwili podsądny stracił panowanie nad sobą. Instynktownie wyjął rewolwer i wystrzelił.

Kpt. Pawlikowski zaznacza jeszcze, iż był zawsze bardzo wrażliwy na punkcie honoru oficerskiego i miał wielokrotnie zatargi na tle honorowym. Pijał dużo alkoholu.

Na pytanie biegłego pułkownika Nelkena oskarżony odpowiada, że czterokrotnie uległ katastrofie lotniczej.

Po ukończeniu badania oskarżonego obrońca złożył wniosek o odroczenie rozprawy, celem zawezwania nowych świadków, którzyby mogli wydać opinję o właściwościach psychicznych podsądnego.

Pozatem obrona domaga się oddania kpt. Pawlikowskiego pod obserwację psychjatryczną.

Sąd postanowił, iż decyzja w tych sprawach zapadnie dopiero po przesłuchaniu świadków, o godz. 12 min. 15 zarządzono półgodzinną przerwę.

***

Po południu zeznawało 3-ch świadków oskarżenia.

Główny świadek p. **Oscar Redinger**, Rumun, który znajdował się w dorożce, jako pasażer, zeznaje, iż szofer Stróżyk jechał b. wolno, dając znaki i sygnały i stosując się do wszystkich przepisów policyjnych.

Zachowanie się szofera było bez zarzutu: taktowne i spokojne. Świadek dziwił się nawet, że, pomimo brutalnej napaści, potrafił zachować ten spokój i takt.

Natomiast zachowanie się kpt. Pawlikowskiego było od początku do końca skandaliczne. Robił on wrażenie zwykłego awanturnika. Po zabójstwie zapalił papierosa: zapytał, gdzie jest jego kapelusz — i nie zwracał żadnej uwagi na zabitego przez siebie człowieka.

Zeznanie to potwierdza św. **Redingerowa**, również znajdująca się w krytycznym momencie w dorożce, jako pasażerka.

Dalszy ciąg rozprawy w środę o godz. 9 i pół rano.

::o::

Wypadek lotniczy pod Łowiczem

W sobotę w godzinach przedpołudniowych leciał służbowo z Torunia do Warszawy na aparacie typu „Balila" kpt. pilot Ziembiński z 1 pułku lotniczego. Kiedy lotnik znalazł się nad Łowiczem, jakiś defekt w motorze zmusił go do przerwania podróży i do wylądowania na błoniach pod Łowiczem. W chwili lądowania aparat trafił na rozmiękły grunt i wywrócił się. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku, w samolocie natomiast strzaskane zostało śmigło i uszkodzony poważnie ster.

Koło uszkodzonego aparatu ustawiono wartę wojskową, kpt. Ziembiński zaś dokończył podróży do Warszawy koleją. Uszkodzony samolot przewieziony zostanie także koleją do Warszawy.

o::o

Chjeńskie łgarstwo.

Dzienniki chjeńskie puściły w świat plotkę, jakoby Marszałek Piłsudski, rozmawiając z ambasadorem angielskim Max - Müllerem w gabinecie Min. spraw zagr. Zaleskiego, polecił temu ostatniemu wyjść, aby móc rozmawiać z ambasadorem poufnie.

Stwierdziliśmy, że jest to głupie i nikczemne kłamstwo — czego zresztą zgóry byliśmy pewni.

Jeszcze jedna ohyda chjeńska!

::o::

Plagjat grafomana łódzkiego

Łódzki „Express Wieczorny" rozpoczął niedawno druk „oryginalnej powieści polskiego literata", p. J. T. Grzechoty. Wkrótce jednak okazało się, że powieść ta jest najzwyklejszym plagjatem i to tem cyniczniejszym, że pierwowzór był już tłómaczony na język polski. Ofiarą plagjatu padł pisarz duński A. Schoyen i jego powieść p. t. „Białe niewolnice", która wyszła w przekładzie polskim w r. 1923 w Warszawie (Tow. Wyd. „Lux"). P. J. T. Grzechota nie zadał sobie nawet trudu, by w jakikolwiek sposób przerobić gotowy już tekst powieści: zmienił tylko nazwiska, powykreślał kilka zdań i oddał do druku, jako „oryginalną powieść polskiego literata".

Kiedy fakt ten wyszedł na jaw, „Express Wieczorny" przerwał natychmiast druk powieści i wystąpił przeciwko „autorowi" na drogę sądową.

::o::

Długotrwały letarg

Konduktor kolejowy z Bielska, Jerzy Strabol zapadł w dniu 10 b. m. w stan głębokiego snu, w którym pozostaje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Jedynym objawem niewygasłego życia jest ledwie dostrzegane bicie serca i nie zmieniający się wygląd zewnętrzny. W dniu 14 b. m. Strabol został przewieziony do szpitala, gdzie pozostaje pod obserwacją lekarzy.

KRONIKA POLITYCZNA.

POS. ŁASZKIEWICZ WSTĘPUJE DO KLUBU PRACY.

Wczoraj zgłosił akces do klubu Pracy pos. Łaszkiewicz, dotychczas bezpartyjny.

Klub Pracy przyjął posła Łaszkiewicza w charakterze hospitanta.

ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW.

Starosta radzymiński, p. Orłowski, przeniesiony został do Rawy Mazowieckiej, zaś starosta z Rawy Mazowieckiej p. Scheel de Vietimghof przeniesiony został do Radzymina.

P. KRZEMIENIECKI MA POZOSTAĆ NA STANOWISKU WOJEWODY POMORSKIEGO.

Krążą pogłoski, że p. Ewert Krzemieniecki, który miał ustąpić ze stanowiska wojewody pomorskiego, na skutek starań autonomistów pomorskich, powróci na to stanowisko po zakończeniu urlopu. (AW).

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Dn. 19 b. m. podjęte zostały w Berlinie rokowania polsko - niemieckie w sprawie osiedlania się osób prawnych i fizycznych. Posiedzenie dzisiejsze miało charakter informacyjny; ustalono na niem program prac. Ze strony polskiej obradom przewodniczy radca Marchlewski, ze strony niemieckiej— tajny radca Martjus. (AW).

OPIEKA NAD ROBOTNIKAMI POLSKIMI WE FRANCJI.

Dnia 9 lipca powrócił z Paryża Dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Stanisław Gawroński, po pomyślnem zakończeniu pertraktacji z Generalnem Towarzystwem Imigracyjnem, występującem w imieniu pracodawców francuskich. Przedmiotem obrad były środki zabezpieczenia opieki robotnikom, pracującym we Francji.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Warszawska wojewódzka policja polityczna wykryła kolportarz (t. z technikę) warszawskiego podmiejskiego komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej. Aresztowano 4 osoby.

PRZYJAZD POSŁA EGIPSKIEGO.

Jutro przyjeżdża do Warszawy Chargé d'Affaires egipski Mahmoud Gabit Bej wraz z sekretarzem Khali Bej. Poseł egipski przyjeżdża, celem wręczenia listów uwierzytelniających przy Rządzie polskim i nawiązania stosunków między obu rządami. Jest on wybitnym dyplomatą, specjalnie zaś interesuje się sprawami ekonomicznemi.

PERSKI MINISTER WOJNY W WARSZAWIE.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. przejechał przez Warszawę do Paryża p. premjer perski, a obecnie minister wojny, p. A. Forughi. Przejeżdżającego ministra powitali na dworcu z ramienia M. S. Z. panowie Skowroński i Grabowiecki. Minister Forughi osobiście negocjował traktat przyjaźni i konwencję handlową z Polską w Teheranie.

Przesilenie rządowe we Francji.

HERRIOT TWORZY GABINET.

Paryż, 19 lipca. (PAT.). Według „Le Journal“, Herriot zaproponuje udział w rządzie Bokanowskiemu, Jourdain'owi, Flandin'owi i Pomier'owi.

„Ere nouvelle“ w wiadomościach z ostatniej chwili utrzymuje, że brane są w rachubę kandydatury Painlevego i Cherona: pierwszy miałby zostać ministrem sprawiedliwości, drugi — finansów, sam lub wraz z de Monzie.

Według „Petit Journala“, głównemi wytycznemi programu Herriota będą ułatwienie rządowi sprawowania władzy bez naruszenia jednakże praw parlamentu oraz ofiara narodowa zamiast kredytów zagranicznych.

Paryż, 19 lipca. (PAT.). O godzinie 9 rano Herriot przyjął byłych współpracowników swego pierwszego gabinetu, de Monziego, Paul-Boncoura i Bluma.

Paryż, 19-go lipca. Przypuszczalny skład gabinetu Herriota jest następujący: Herriot — ministerjum spraw wewnętrznych i prezydentura gabinetu, de Monzie — finanse, Chaudtemps — spraw wewnętrznych, Renoul —sprawiedliwość, de la Hire — oświata lub wojna, Mesnil — marynarka. Prócz tego, jako członkowie gabinetu, są wymieniani: Loucheur, Letroquer, Cherron i Jourdain.

Paryż, 19 lipca. Z powodu trudności, napotykanych ze strony skrajnej lewicy, rokowania w sprawie utworzenia gabinetu nie zostały dzisiaj zakończone. Należy oczekiwać, iż jutro w godzinach rannych lista gabinetu zostanie przedstawiona prezydentowi do zatwierdzenia.

Zatargi w partji francuskiej

Paryż, 19 lipca. (AW). Komitet Wykonawczy stronnictwa socjalistycznego uchwalił zwrócić się do zarządu Międzynarodówki z prośbą o zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy czy socjalista może w Lidze Narodów reprezentować rząd niesocjalistyczny. Uchwała ta skierowana jest przeciwko socjalistycznemu delegatowi Francji przy Lidze Narodów, Paul Boncourowi, który swojem postępowaniem w Genewie udaremnił (!) rozwiązanie problemu rozbrojenia, przez co rozczarował pacyistów wszystkich krajów. Ze względu na tę uchwałę wydziału wykonawczego partji, poseł Renaudel zrzekł się mandatu jako delegat do Międzynarodówki.

Strajk górników angielskich

PREMJER BALDWIN ODRZUCIŁ PROPOZYCJĘ BISKUPÓW.

Londyn, 19 lipca. (PAT.) Premjer Baldwin odrzucił propozycję biskupów anglikańskich, według której górnicy mieliby powrócić do pracy na poprzednich warunkach, a równocześnie rząd wypłacałby nadal zasiłki właścicielom kopalń.

Sprawa długów wojennych w parlamencie angielskim

Londyn, 19 lipca. (PAT). Dziś w Izbie gmin miały miejsce debaty nad sprawą umowy, regulującej spłaty długu wojennego Francji. Kanclerz skarbu Churchill stanął w obronie głównych zasad układu i stwierdził, że sprawa uregulowania długów rozpatrywana było pod kątem ogólnych interesów Anglji i Europy, niezależnie od tego, jaka kwota ma być przez Anglję spłacona Stanom Zjednoczonym.

Benesz złożył mandat poselski

Praga, 19 lipca. (AW). „Czeskie Slowo“ oświadcza, że dr. Benesz przez złożenie swego mandatu poselskiego, które stało się wczoraj faktem dokonanym, doświadczalnie okazał, że gotów jest do wszelkich ofiar dla interesu państwa. Narodowo - socjalistyczne stronnictwo stanie nadal niezachwianie po stronie Benesza. Benesz musi pozostać na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Przesilenie rządowe w Estonji

Rewel, 19 lipca. W przesileniu rządowem, którego trzeci miesiąc trwania kończy się z dniem dzisiejszym, zaszedł pewien zwrot, stwarzający nadzieję możliwości jego likwidacji. Poseł Temant, który już od dłuższego czasu badał grunt co do możliwości stworzenia przez siebie nowego rządu, mimo ostatecznej odmowy partji pracy „trudowików“, udzielonej mu wczoraj, zdecydował się przy poparciu frakcji narodowej, nowogospodarskiej, chrześcijańsko-demokratycznej i rolniczej, do której należy, tworzyć rząd. Temant przyjął swoją kandydaturę tylko pod naciskiem przyjaciół politycznych, dla zagwarantowania jednak trwałości swoim rządom, przyjął dość skomplikowaną procedurę dla utworzenia rządu.

Przeciwko dyktaturze

Ateny, 19 lipca. (PAT.). Aresztowano tu pod zarzutem organizowania spisku przeciwko ustrojowi państwa przywódców partji demokratycznych oraz kilku innych polityków i dziennikarzy. Aresztowani zostaną przewiezieni na wyspę Naxos.

Teror komunistyczny

ZRANIENIE ŚWIADKA, KTÓRY OBCIĄŻYŁ SWEMI ZEZNANIAMI MORDERCĘ PETLURY.

Paryż, 19 lipca. Popełniono tu nowy zamach polityczny. Raniony został działacz żydowski Stein. Śledztwo, zarządzone przez policję, wyjaśniło, że zamach dokonany został przez żydowskiego emigranta, należącego do ukraińskiego, rewolucyjnego komitetu, który chciał się zemścić na Steinie za jego zeznania, dawane przeciwko Schwarzbardowi, mordercy Semena Petlury. Jest to nowy objaw teroru komunistycznego.

Wojna domowa w Chinach

Pekin, 19 lipca. (AW). Donoszą tu z Szang Chaju, że sytuacja staje się tam coraz okropniejsza. Tak w Szang Chaju, jak i w sąsiednim Sian Fu, na skutek podpalenia trwa już trzeci dzień pożar, który zniszczył wielkie obszary miasta. Część obu tych miast obsadzona jest przez oddziały probolszewickie, które są ostrzeliwane gwałtownym ogniem artylerji przez otaczające łukowatym ruchem te oddziały wojska gen. Wu Pei Fu. Okolice, najbliższe Szang Chaju i Siam Fu, są doszczętnie rozgrabione tak, że wszelki dowóz żywności do miast ustał. Istnieje obawa, że wojska Wu Pei Fu mogą wedrzeć się lada chwila, przyczem nastąpiłoby niebezpieczna dla życia kolonji europejskiej i miesjonarzy walka uliczna. Dają się zauważyć ucieczki grup. ludności europejskiej.

Szarańcza

Moska, 19 lipca. (AW). Jak donoszą z Astrachania, ogromna połać Rosji południowowschodniej została nawiedzona przez chmurę szarańczy. Szkody, nie dające się w tej chwili obliczyć, są olbrzymie. Szczególnie zostały zniszczone pola w okolicach Stawropola.

Szkody wyrządzone przez burzę w Jugosławji

Belgrad, 19 lipca. W ciągu ostatnich 2-ch dni zdołano obliczyć szkody wyrządzone przez gwałtowną burzę, połączoną z oberwaniem się chmury w okolicy Peć. Straciło życie ogółem 49 osób, których ciała gwałtowny pęd wezbranej wody poniósł o 20 kilometrów. Wśród ofiar znajduje się jedna rodzina, złożona z 10-ciu osób, którą deszcz i wezbrane fale zaskoczyły na otwartem polu. Od piorunów padło 2.000 owiec, prócz tego znaleziono 30 wilków i 2 niedźwiedzie nieżywe. Ciężko rannych jest 12 osób.

Trzęsienie ziemi

Montreal, 19 lipca. Donoszą tu, iż sejsmograf w Victorji, leżącej we wschodniej części Kanady, zarejestrował bardzo gwałtowne trzęsienie ziemi, które objęło południową i środkową część Alaski.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Radca Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. dr. Moderow, został mianowany agentem rządu Rezczypospolitej Polskiej przy Trybunale Rozjemczym polsko-niemiecko-gdańskim dla spraw tranzytowych w miejsce radcy ministerjalnego p. Kurzewskiego.

— Znany francuski Bank Handlowy Louis Dreyfus zawarł umowę z rządem polskim w sprawie zakupu dla Francji znaczsej partji zboża polskiego

— Dłuższe uprawianie przez straże pograniczne kontrabandy doprowadziło do ostrych nieporozumień pomiędzy posterunkami wojskowymi Litwy i Łotwy. Nocy wczorajszej doszło do krwawego starcia pomiędzy strażą łotewską, a kontrabandzistami, wśród których znajdowali się żołnierze litewscy. Po półgodzinnej strzelaninie, otoczeni ze wszystkich stron kontrabandziści, poddali się

— Premjer Baldwin oświadczył w Izbie Gmin, że delegatami Wielkiej Brytanji na sesję wrześniową Ligi Narodów będą: sir Austen Chamberlain, lord Cecil, sir Cecil Hurst, hr. Onslow, Hilton Young i pani Edith Littleton.

— Ambasador sowiecki Rakowski odleciał z lotniska Le Bourget w Paryżu do Moskwy.

— W Kalkucie zaszły ponownie krwawe starcia między indusami a mahometanami.

— W Atenach aresztowano przywódców opozycyjnych stronnictw, między nimi kilku b ministrów oraz trzech publicystów, pod zarzutem, że brali udział w sprzysiężeniu przeciw rządowi.

— A. W. donosi z Moskwy, iż ogłoszona została odpowiedź rządu sowieckiego na memorjał fiński, proponujący pakt gwarancyjny. Rząd sowiecki oświadczył gotowość podjęcia rokowań w sprawie traktatu. Kwestja Alandu ma być uregulowana układem specjalnym; również zostanie zawarta konwencja o polubownem załagodzeniu wzajemnych konfliktów.

o::o

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

ROCZNICA BITWY POD GRUNWALDEM.

W Krakowie odbyła się uroczystość obchodu 516-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po nabożeństwie i złożeniu wieńców u stóp pomnika grunwaldzkiego, odbył się pochód przy udziale tłumów publiczności.

KATASTROFA NA KOPALNI „JERZY“ W NIWCE.

Czytamy w „Głosie Zagłębia“:

Dnia 13 lipca o godz. 10 r. wskutek braku należytego dozoru, węgiel przywalił sześciu górników tak, że Koper Fr. został na miejscu zabity, a Duda, Maćko, Pecel, Roś i Kaczmarczyk ciężko pokaleczeni.

Ofiary wydobyto na powierzchnię dopiero o godz. 1-ej po poł., a więc w trzy godziny po wypadku i to dzięki pomocy towarzyszów górników. Kopalnia tak dba o życie robotnika, że nawet noszy nie było na przeniesienie ciężko rannych. Ludzi o połamanych kościach musiano ulokować na twardych drabinach i tak, wśród niewypowiedzianych męczarni, przenoszono tych, dzięki którym dyrektorowie mogą leczyć się z nudów za granicą... Hańba i wstyd!

ECHA NAPADU NA PRZEWODN. ZW. DOZORCÓW DOMOWYCH W LUBLINIE.

W związku z notatką, którą podaliśmy przed kilkoma dniami, o napadzie na przewodniczącego Zw. Dozorców Domowych w Lublinie, „Ziemia Lubelska“ donosi, że policja śledcza trafiła na ślady napastników i w najbliższych dniach nazwiska sprawców napadu, jak również tych, na podstawie czyich poleceń charakterze hospitanta.

LWÓW.

Ustąpienie z Rady Miejskiej.

Pani Mościcka, żona Prezydenta Rzplitej, zgłosiła powtórnie swoje ustąpienie z grona członków tymczasowej Rady miejskiej. Pierwsza rezygnacja, z powodu złego stanu zdrowia, nastąpiła przed kilku miesiącami, nie była jednak przyjęta.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Poczesna. Dnia 11 b. m. odbył się w wielkiej sali Rady gminnej wiec P. P. S., który zagaił tow. Buchla. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o potrzebie rozwiązania Sejmu i nowych wyborach — wygłosił tow. poseł Pużak. W dyskusji zabierał głos szereg włościan, skarżących się na praktyki parcelacyjne w gminie i w powiecie. Nadto przemawiał miejscowy wójt, który domagał się ustawowego uregulowania sprawy samorządu gminnego. Miejscowy nauczyciel podniósł w swoim przemówieniu zagadnienia szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono rezolucję przeciwko ograniczaniu prawa wyborczego, przeciwko zmianom Konstytucji oraz za natychmiastowym rozwiązaniem Sejmu i nowymi na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej — wyborami.

::o::

Głosy czytelników.

PARĘ SŁÓW O PREZESIE TOW. PRZYJACIÓŁ TARGÓWKA I UTRATY.

Dzielnice Targówek i Utrata w r. 1917 założyły wspólne Towarzystwo Przyjaciół Targówka i Utraty. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności chciał, że prezesostwo ofiarowano Władysławowi Gajkowskiemu — nadzorcy cmentarza kat. na Bródnie. (O jego kwalifikacjach pisaliśmy już niejednokrotnie)

Skutki tego wyboru niedługo kazały na siebie czekać. Mała dbałość Gajkowskiego o los instytucji i tarcia wewnętrzne, których prezes nie umiał opanować, pogrzebały właściwie Towarzystwo już w 1919 roku. Jako jednak instytucja na indeksie istnieje po dziś dzień nierozwiązana, a tem samem Gajkowski w dalszym ciągu figuruje, jako prezes wspomnianego Towarzystwa.

Ponieważ część mieszkańców chce wznowić działalność tego Tow., przeto należałoby pomyśleć przedewszystkiem o usunięciu nieodpowiedniego prezesa, ci zaś, którzy sprawą tą powinni się zająć, mogliby zapytać Gajkowskiego o zwrot książek Towarzystwa i pozostawionych pieniędzy.

Sądzić należy, iż Targówek i Utrata posiadają duży zapas ludzi bezwątpienia godniejszych na stanowisko prezesa, niż Gajkowski, którego brudne sprawy są już od 1½ roku opisywane w „Robotniku“ i dzięki „Robotnikowi“ Gajkowski znajduje się pod sądem, oskarżony z mocy 574 i 51 artykułów kodeksu karnego.

J. Orzechowska.

Już wyszła z druku

w oddzielnem wydaniu mowa tow. I. Daszyńskiego wygłoszona w Sejmie w debacie Konstytucyjnej p. t.

„W obronie przedstawicielstwa ludowego“.

Cena broszury gr. 10.

Zamówienia przyjmuje Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S. **Warecka 7, tel. 230-44**

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Odczyt dzielnicy Jerozolimy.

We czwartek, dnia 24-go b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, tow. Tadeusz HARTLEB wygłosi odczyt n. t. „STANOWISKO P. P. S. WOBEC INNYCH STRONNICTW I GRUP POLITYCZNYCH W POLSCE“. Wstęp dla członków za legitymacjami. Dla sympatyków bilety zostały już wyczerpane.

We Wtorek, dn. 20 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima“. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła

Odczyt dla Koła Gazowni Ludna. We wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Okr. Kom. Robotn., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt tow. Medarda Downarowicza „Sejm i Rząd po wypadkach majowych“ — na który Koło P. P. S. Gazowni Ludna, zaprasza Towarzyszów robotników z gazowni na Ludnej.

W środę, dnia 21 lipca 1926 roku

Odczyt Dzielnicy Wolskiej. We środę, dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. w Dzielnicy Wolskiej, Wolska 44 odbędzie się II-gi odczyt tow. M. Downarowicza z cyklu „Zagadnienia społeczne i polityczne Europy“.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy P. P. S. „Starówka“. O g. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wola-Czyste. O godz. 6 pp. w lokalu, Wolska nr. 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Klęska „lewicowych“ rozłamowców Zamach separatystyczny pp. Lichonia i Marcińskiego, którzy próbowali spowodować rozłam w Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce przez stworzenie odrębnego Związku piekarzy, spalił na panewce

Odosobnieni separatyści z pod znaku świeżo upieczonej „Lewicy P. P. S.“ widząc swe osamotnienie zwrócili się z prośbą o pośrednictwo do komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że rozbijacze krakowscy, którzy w dniu 23 maja r b. stworzyli nowy związek, napadają z pianą na ustach na Zarząd Główny, za to, że 27 maja rozwiązał ich oddział! Jaka naiwność: tworzyć związek rozłamowy i chcieć pozostawać w starym związku!

Nie pomogły insynuacje i oszczerstwa rzucone na Centralę Warszawską. Dotąd ani jeden Oddział nie zgłosił wystąpienia ze Zw. Rob Spożywczych Wręcz przeciwnie: szereg oddziałów przysłał ostrzeżenie do Centrali, że pp. Lichoń i S-ka prowadzą robotę rozłamową. Niektóre np. Oświęcim, w listach pełnych oburzenia żądają jaknajsurowszego wystąpienia przeciwko warchołom. Sami rozłamowcy protestują przeciwko wyrzuceniu ich ze Związku.

Związek Robotn. Przem. Spożyw. w Polsce, który ostatnio przeprowadził w Warszawie potężną akcję w obronie 8-mio godz. dnia pracy w piekarniach i akcję tę rozciąga obecnie na cały kraj, wzrósł bardzo na siłach, wbrew wysiłkom grupy warchołów Powstał do życia cały szereg zamkniętych oddziałów, powstały nowe. W szeregu miast, jak Warszawa, Łódź, Częstochowa, Pruszków, Otwock Falenica, trudno znaleźć robotnika piekarskiego, któryby nie należał do Związku, popularność i siła którego stale rośnie. Okazuje się, że ze wzrostem świadomości w masach robota rozłamowców staje się zupełnie chybioną.

Ruch kult.-oświatowy

Centralny Komitet Organizacji Młodzieży T. U. R. Zebranie Egzekutywy Centr. Komitetu odbędzie się we wtorek 20 b. m o godz. 8.15 w Redakcji „Robotnika“.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

KINO — LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ, — KINO
Program od 17 lipca do 21 włącznie.
„HONOR CZY HAŃBA" dramat awanturniczy w 4 akt. z udziałem LENY GYS i **„W SZPONACH PRZEZNACZENIA"** dramat w 4 akt. z życia marynarzy z udziałem BELLINCIONI.
Ceny biletów 1 zł. i 1.50 gr.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.15
Franki francuskie za 100—20.00
Funty angielskie za 1—44.85
Florenty holend. za 100—370.50
Kor. czesko—słow. za 100—27.30
Franki szwajcar. za 100—178.50
Szylingi austrjackie za 100—130.22
Liry włoskie 100—31.00

—o::o—

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem rano było pogodnie i cicho, temperatura wynosiła 15°, najwyższa onegdaj 20°, najniższa w nocy 7°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28.°, najniższa 14°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz na zachodzie i północno-zachodzie kraju, pozatem dość pogodnie, lub pogodnie. W dalszym ciągu bardzo ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Z komisarjatu rządu. Komisarz rządu na st. m. Warszawę generał brygady Sławoj Składkowski wyjechał na kilkodniowy wypoczynek; czynności komisarza rządu pełni wicewojewoda warszawski p. Beczkowicz.

Naczelnik wydziału prezydjalnego p Kazimierz Świerczewski wyjechał na 6-tygodniowy wypoczynek do Zakopanego.

Z urzędu śledczego. Zastępca naczelnika urzędu śledczego, p. Ludwik Kurnatowski, pracujący od 37 lat w służbie śledczej, przechodzi z dn. 1 sierpnia do emerytury.

Jednocześnie z tym dniem zredukowano dwu urzędników urzędu śledczego, pp. Bachracha i Dobieckiego.

Pobór. We wtorek 20 lipca, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12 i 26 podlegających P. K. U. nr. 1. Czynności komisji rozpoczną się o godz. 9 rano.

Komunikat Sstatystyczny. W tygodniu od 4 do 10 lipca metryk urodzenia spisano 412, w tem żydów 77. Aktów ślubu spisano 163, w tem u żydów 26. Skonów śród ludności miejscowej bez przyjezdnych zarejestrowano 308, w tem żydów 79, dzieci w 1 roku życia 88 Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano śród miejscowych 123, śród przyjezdnych 9, razem 132, czyli o 22 więcej niż w tygodniu poprzednim. W tej liczbie było wypadków: płonicy 70, (o 17 więcej), duru brzusznego 15, róży 12, błonicy 10, odry 9, duru osutkowego, krztuśca i czerwonki po 4, zimnicy 3, zakażenia poł 1.

Półkolonje. Ponieważ dużo dzieci nie mogło wyjechać na kolonje, Liga Szkolna Przeciwgruźlicza zorganizowała sześciotygodniowe półkolonje rozrywkowe w różnych punktach Warszawy

Z półkolonji korzysta przeszło 2000 dzieci. Dużo małych kandydatek i kandydatów zgłasza się jeszcze codziennie do zapisów, jednak — niestety! — z powodu braku funduszu, Liga większą ilością dzieci zająć się nie może i zapisy są już zamknięte. „Dużo powietrza i ruchu i słońca — to hasło półkolonji — hasło sumiennie realizowane, dzieci bowiem odbywają częste wycieczki do parków i lasów, gdzie bawią się pod okiem powołanych do tego wychowawców. Nadto mają co drugi dzień naukę pływania i plażę. Tutaj tylko należałoby zwrócić się z gorącą prośbą do Urzędu Zdrowia, o zaofiarowanie przynajmniej na dwie godziny dziennie plaży wyłącznie dla dzieci, a następnie, aby Urząd Zdrowia położył nacisk na niezaśmiecanie plaży, zwłaszcza szkłem, dzieci bowiem kaleczą się.

Wracając do zajęć na półkolonjach, pewną atrakcją jest kino, teatrzyki amatorskie i cały szereg różnych innych rozrywek. Dzieci spędzają też tu czas bardzo milutko i wesoło, a humorki potęgują podwieczorki, złożone z porcji mleka i dwu bułek.

Szkarlatyna w barakach Czerwonego Krzyża. Wobec zaszłych 12 wypadków zachorowań na płonicę (szkarlatynę) w barakach Czerwonego Krzyża na Powązkach, wydział zdrowia magistratu wyłonił komisję pod przewodnictwem p. dr. Malecińskiego, która dokonała szczegółowych oględzin baraków nr. 12 i 13 stwierdziła, że baraki te, szczególnie zaś barak nr. 13 zamieszkały przez 348 osób, jest nadzwyczajnie przeludniony Zajęte są nietylko ubikacje, ale nawet korytarze przejściowe. Wskutek przeludnienia w barakach tych panują nadzwyczaj podatne warunki do szerzenia się wszelkich chorób zakaźnych. Wobec tego komisja uznała za konieczne przeprowadzenie następujących zarządzeń: 1) natychmiastowe usunięcie i przeniesienie do innych baraków wszystkich rodzin, zamieszkujących korytarz baraku nr. 13, 2) zmniejszenie w miarę możności liczby mieszkańców poszczególnych ubikacji tego baraku, 3) rodziny przenoszone z baraku nr. 13 do innych baraków winny przejść uprzednio przez miejski zakład izolacyjny, 4) w celu niezwłocznego stłumienia szerzącej się epidemji szkarlatyny należy barak nr 13 zupełnie opróżnić z mieszkańców i umieścić ich chwilowo na czas dokonania gruntownej dezynfekcji baraku w specjalnie na ten cel postawionych namiotach, 5) umieszczeni w namiotach powracać będą do baraku stopniowo po uprzedniej izolacji i dezynfekcji ich odzieży i rzeczy w miejskim domu izolacyjnym.

Wyjazd państwa Fairbanks. Wczoraj o godz. 9 m. 50 pociągiem pośpiesznym nr. 703, dążącym przez Białystok, Baranowicze do Moskwy, wyjechali, żegnani owacyjnie przez publiczność, państwo Fairbanks, słynni amerykańscy artyści filmowi. Młoda para miała specjalny wagon salonowy, który publiczność na dworcu zasypała kwiatami. Państwo Fairbanks, wracając z Moskwy, przybędą powtórnie do Warszawy w piątek 23 b. m. o godz. 8 m. 11 wieczorem i zabawią w naszem mieście prawdopodobnie jeszcze dobę.

WYPADKI.

Ofiary kąpieli. 20-letni Marjan Korytkowski, kąpiąc się w Wiśle na Pelcowiźnie w pobliżu fabryki kleju, natrafił na głębię i utonął. Zwłok nie odnaleziono.

— 25-letni Aleksander Wiśniewski, plutonowy majster rusznikarski w warsztatach amunicyjnych na forcie Bema, kąpiąc się na Powązkach w fosie przy forcie Bema, utonął. Zwłoki wydobyto

— 19-letnia Halina Hannig - Hofferówna (Chełmska nr. 21), kąpiąc się w kanale przy forcie Legjonów, utonęła. Pogotowie III oddziału straży ogniowej, po upływie czterech godzin, zwłoki wydobyło.

Samobójstwo w szpitalu. W szpitalu św. Łazarza wyskoczyła oknem z I piętra z ogólnej ubikacji w celu samobójczym 80-letnia Tekla Kozłowska (nigdzie niemeldowana) żebraczka, pozostająca tam na kuracji od kilku dni. Staruszka poniosła śmierć na miejscu, co stwierdził dyżurny lekarz.

Zabójstwo. W bramie domu nr. 20 przy ul. Staszyca niewykryty sprawca dał kilka strzałów do 30-letniego Stanisława Łapińskiego, tokarza z fabryki „Pocisk". Lekarz Pogotowia stwierdził 6 ran postrzałowych klatki piersiowej, brzucha, prawego ramienia i pachwiny Rannego, po opatrunku, przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarł. Zabójca zbiegł. Powód zabójstwa — porachunki osobiste.

Zagadkowy zgon. W domu nr. 26 przy ulicy Podwale, w czasie nieobecności domowników zmarł nagle 20-letni Zygmunt Szymański. Przyczyna śmierci nieustalona.

Samobójstwo studenta - urzędnika. Przy ul. Złotej nr. 56a, w mieszkaniu J. Heinricha, sublokator ich 20-letni Marjan Temerzon, student Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, oraz urzędnik w Polskim Akcyjnym Banku Komercyjnym popełnił samobójstwo za pomocą zatrucia się gazem świetlnym.

Uratowanie tonącego. 30-letni Józef Szymański, naczelnik wydziału centrali Kasy Chorych wybrał się na wycieczkę do Wilanowa w towarzystwie żony swej i kolegów. Jan Szymański podczas kąpieli, dostał kurczy i począł tonąć. Na pomoc tonącemu pośpieszyli koledzy, którzy go wydobyli, lecz nieprzytomnego. Lekarz Pogotowia Prywatnego, po udzieleniu pomocy, przewiózł Szymańskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Echa zajścia w Skolimowie. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie zajścia w Skolimowie na zabawie straży ochotniczej ustaliło, że interwenjowali, będąc na miejscu zajścia, dwaj posterunkowi pod kierunkiem komendanta posterunku st. przod. Jana Dobrowolskiego, nadto wkrótce nadeszła jeszcze pomoc w postaci dwuch posterunkowych z Jeziorny. Stwierdzono również, że zostały ranne lekko tylko trzy osoby, a nie jak mylnie podano — 20.

Szantaż. Szymon Jonisz (Brukowa 35) otrzymał anonim, w którym nieznani mężczyźni, pod groźbą śmierci, zażądali wydania 2.000 zł. posłańcowi, który ma zgłosić się po odbiór tych pieniędzy. Zarządzona przez policję śledczą obserwacja doprowadziła do zatrzymania 14-letniego Oskara Bartosza (Terespolska 13), który zgłosił się po odbiór paczki z gotówką. Badany Bartosz zeznał, że wracając z Kasy Chorych, został zaczepiony przez nieznanego mu przechodnia, który prosił go o pójście do mieszkania Jonisza, celem odebrania paczki z nieznaną zawartością, za co, jako wynagrodzenie, chłopiec miał otrzymać 1 zł. Sprawca szantażu miał oczekiwać na ulicy, lecz mimo poszukiwań, nie znaleziono go.

Aresztowanie bandyty. Funkcjonarjusze urzędu śledczego IV rejonu aresztowali Władysława Koronowskiego (nigdzie niemeldowanego), poszukiwanego za morderstwo i napad rabunkowy, dokonany w 1921 roku. Aresztowany podał się za Kazimierza Bańkowskiego i Stanisława Kotakowskiego i jako Kotakowski, jest również poszukiwany przez ekspozyturę urzędu śledczego w Ostrowcu (Wielkopolska) i przez komendę p. p. w Kaliszu — za napad bandycki i morderstwo.

4 szkiełka za 500 dolarów. Rudolf Küsevetter z Lipska w bramie domu nr. 13 przy ul. Koziej kupił od trzech nieznajomych mężczyzn cztery szkiełka ,imitujące brylanty, za które zapłacił 500 dolarów.

Z Radjostacji Warszawskiej.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25 Odczyt z działu „Medycyna i higjena" p. t.: „Jak dawniej leczono" — wygłosi p. Andrzej Wodzinowski.

17.30 — 18.30 Jazz-band.

18.30 — 18.55 Odczyt z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygłosi p. Wacław Mileski ((wykład 1-szy).

19.00 — 19.25 Odczyt z działu „Polacy wśród obcych" p. t „Polacy w Argentynie" wygłosi p. kap. Mieczysław Fularski.

19.25 — 19.35 Nad program „Rozmaitości".

20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy.

20.30 — 22.00 Koncert muzyki słowiańskiej.

Sukces techniczny Radjostacji Warszawskiej. Po dokonaniu niezbędnych doświadczeń, radjostacja Warszawska w zmienionych warunkach technicznych nadawała wczoraj (dnia 19 b. m. poniedziałek) przebieg obrad sejmowych. Rezultat był doskonały. Przemówienia posła Chacińskiego, a potem Premjera prof. Bartla słyszane były doskonale.

—::o::—

TEATR I MUZYKA

TEATR WODEWIL.

„Messalinette", operetka Waltera Bromme.

Jest to jeden z lichszych fabrykatów powojennej produkcji operetkowej. O ile produkcja ta znanych i utalentowanych autorów (jak np. Lehar, Fall, Oscar, Strauss) ma w sobie bądź co bądź cechy artyzmu i jest bądź co bądź nacechowana ambicją artystyczną, o tyle operetkoroby świeżej powojennej daty są zwykłymi spekulantami zblazowania najniewybrewniejszej części bywalców teatralnych.

Szkoda czasu i miejsca na omówienie ostatniej premjery. Treść jej równie bezsensowna i nudna jak t. zw. muzyka. Aktorzy i reżyser sami zdawali sobie sprawę z lichoty utworu, porobili wstawki i dodatki (niezawsze udatne, jak np. niesmaczna licytacja kobiet na widowni), ale to operetce nie pomogło i prócz klaki, nikt by cierpliwie nie mógł dosłuchać jej do końca.

b.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Safanduły"

Teatr Letni. Dziś i dni następnych krotochwila Dreglly „Dobrze skrojony frak"

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś komedja Z. Nowakowskiego „Puhar wędrowny".

Teatr Polski. Dziś i codziennie komedja Verneuil'a „Azais".

Teatr Mały. Codziennie „Osiołkowi w żłoby dano..."

Teatr „Nowości". Dziś operetka R. Stolza p. t. „Taniec Szczęścia".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś komedja Michała Bałuckiego „Niewolnice z Pipidówki".

Teatr im. Fredry. Dziś „Trójka hultajska".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś premjera programu składanego p. t. Oj! Gorąco!.

Teatr „Perskie Oko" Dziś świeżo wystawiona rewja pióra Toma Własta i Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Dowidzenia! Na Marszałkowskiej!"

Teatr Eldorado. Codziennie program Nr. 5 p. n. „Ecie-Pecie".

Teatr „Olimpja". Dziś „Trzymaj pentelkę".

Bagatela, Teatr Art.-Lit. Dziś wielka rewja humoru w 3-ch częściach — 14-tu obrazach „Hemerer przyjechał".

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Muzyki Operowej w wyk. Ork. Repr. P. P. pod dyr. Sielskiego z udz. B. Marwidówny i F. Freszla. Wejście 50 gr ulg. 30 gr.

—::o::—

ZE SPORTU.

Dokończenie zawodów kolarskich o mistrzostwo Warszawy.

W dniu dzisiejszym na Dynasach nastąpi dokończenie zawodów kolarskich o mistrzostwo Warszawy w biegu na 50 klm., oraz finał rozgrywek o naramiennik młodzieży. Bilety, wykupione w dn 15 b. m., utrzymują się w mocy, po uprzedniem ostemplowaniu w kasie.

REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Doroczne międzyklubowe regaty Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego zgromadziły na starcie 8 osad wioślarskich z Warszawy, Poznania, Torunia, Płocka. Najważniejszym punktem zawodów był bieg ósemek o mistrzostwo Warszawy i o nagrodę wędrowną Magistratu Warszawskiego. Bieg ten wygrała osada AZS w 6 m. 48 s. pod sterem dr. Mazurka, bijąc o dwie długości osadę WTW. W biegu jedynek młodszych zwycięża klub wioślarski w Toruniu przez Barwickiego w 8 m. 15 sek., 2) WTW Jabrzemski w 8 m. 18 sek Bieg czwórek młodszych przyniósł zwycięstwo osadzie Klubu Wioślarskiego w Poznaniu w 7 m. 40,5 sek. przed osadą AZS Poznań. Bieg czwórek półwyścigowych nowicjuszów 1) WTW w 7 m. 55 sek. przed Tow. Wiośl. w Płocku—7 m. 58 sek. Bieg dwójek podw. wyśc. (klepkowe) zwycięża osada pierwsza WTW w 9 m. przed osadą drugą tego samego klubu w 9 m 14 sek. Bieg czwórek półwyśc. zwycięża WTW pod sterem S. Raszewskiego w 8 m. 30 sek. o jedną długość łodzi Koła Wiośl. Warsz. W biegu jedynek o nagrodę Ligi Morskiej i Rzecznej zwycięża WTW przez Lisickiego w 7 m. 59 sek. przed Klubem Wiośl. w Toruniu — W. Barwicki o 4 długości. Naumenko WKW został zdyskwalifikowany za zjechanie z toru, mimo, że przybył pierwszy. Bieg ósmy czwórek zwycięża AZS przed Klubem Wiośl w Poznaniu o 7 długości i w czasie 7:25.

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI.

Katowice, 18.VII. Ruch (Hajduki) — Pogoń (Katowice) 3:0 (0:0). Tym sposobem Ruch zdobywa mistrzostwo okręgu górnośląskiego. Mecz Towarzyski IFC Katowice — ŁKS Łódź 4:0 (3:0). Naprzód (Lipiny) — Koszarawa (Żywiec) 7:1 (3:1).

Kraków, 18.VII. Wisła — Jutrzenka 3:0 (0:0). Mecz tennisowy AZS — Jutrzenka zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 7:6.

Łódź, 18.VII. Mecz międzymiastowy Łódź — Poznań zakończył się wynikiem 3:1 (2:0).

Mistrzostwo kl. B: Hakoah — GMS 3:2 (2:0).

Lwów, 17.VII. Pogoń — TKS 7:4 (1:2). TKS—Hasmonea 2:1 (0:0).

Pogoń—Lechja, mecz o mistrzostwo z dogrywką 85 min. zakończył się zwycięstwem mistrza Polski w stosunku 4:3 (4:1).

Piłka wodna, mistrzostwo Okręgu Lwowskiego: AZS — Hasmonea 3:0 (1:0).

Pogoń — Czarni 4:0 (3:0).

Mecz lekkoatletyczny Sawaryn — Kawa na przestrzeni 1.500 mtr zakończył się brawurowym sprintem Sawaryna na finiszu w 4 m. 16,5 sek. Kawa o 4 mtr. z tyłu

Poznań, 18.VII. Międzymiastowy mecz pływacki na przestrzeni 2.300 mtr. między drużynami Poznania i Krakowa. Zwyciężył Kraków przez zawodników Jutrzenki, zdobywając dwa pierwsze miejsca w biegu: Ritterman w 18:33, Schönfeld w 19:9.4. Startowało 48 zawodników

—::o::—

Każda z Pań, która zechce mieć ładną cerę, pozbyć się piegów, zmarszczek, wągrów i defektów skóry, używać powinna krem **„MUZA"**. Kto raz spróbuje, innego używać nie będzie. Krem „MUZA" użyty pod puder, sprawia, że puder trzyma się 12 godzin, stwarzając modną i piękną karnację. Żądać w składach aptecznych i perfumerjach.

DRUKARNIA ROBOTNIKA WARECKA Nr. 7
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Przyjmuje do druku:
DZIENNIKI,
TYGODNIKI
MIESIĘCZNIKI
CENY NISKIE.

MEBLE używane **na raty.** Wielki wybór, tanio. Zaliczki i raty **według budżetu kupującego. SOLNA 18 m. 4.**

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBUWIA dziecinnego, uczniowskiego i pensjonarskiego
Pantofle skóra od 7 zł.
Buciki „ „ 7.50
Płócienne „ 5
Nowy-Swiat 49 m. 29. Fr. Skarżyński.

Choroby weneryczne i płciowe LECZNICA Twarda 4. Lek. specjaliści od 12—2 i 7—9 w.

OGŁOSZENIA DROBNE

MATKI CHCECIE WASZE DZIECI zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do: Sanator, Bydgoszcz.

Lekarz--dentysta R. EFENDOWICZ przeprowadził się z ul. Żelaznej Nr. 93 na Żelazną Nr. 68 m. 4.

NERWOWI SCHORZALI, CIERPIĄCY NA bezsenność, brak siły, energji niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli, jak odrodzeni. Nie otrzymacie w waszej aptece piszcie do: Sanator, Bydgoszcz 3 a otrzymacie darmo próbę i opis.

PANIE DBAŁE O PIĘKNY BIUST i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu piszcie do: Sanator, Bydgoszcz, a otrzymacie próbę i opis darmo.

Potrzebne pakowaczki umiejętne do gilz i obciągaczki do pudełek—Twarda 8—Fabryka gilz „Pan"

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.